WARSZAWA, NIEDZIELA 2 MARCA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

Nr. 58 (817) ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P. K. O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

Minister Bidault przemawia w parlamencie:

Francja nie żywi wobec Niemiec nienawiści
ale nie zapomina o krzywdach

PARYŻ (PAP). Minister spraw zagranicznych Bidault wygłosił w Zgromadzeniu Narodowym przemówienie, w którym poruszył zasadnicze zagadnienia francuskiej polityki międzynarodowej.

Na wstępie min. Bidault oznajmił, że sojusz francusko - brytyjski będzie podpisany we wtorek dnia 4 marca rb. w Dunkierce. Oświadczenie to Izba przyjęła oklaskami.

Przechodząc do omówienia zagadnienia niemieckiego, Bidault stwierdził, że Francja będzie żądała ustroju federalnego dla Niemiec. Francja uważa, że ustrój federalny w Niemczech jest jednym z czynników gwarancji bezpieczeństwa Francji.

SPRAWY GRANIC NIEMIECKICH

Zagadnienie granic niemieckich powinno być rozwiązane jako całość. Sprawa niemiecka jest obecnie najważniejszą sprawą międzynarodową. Francja nie powinna żywić wobec Niemiec bezwzględnej nienawiści, ale nie może też zapomnieć o krzywdach, których doznała.

W sprawie Zagłębia Ruhry Bidault podkreślił, że świat potrzebuje węgla, a węgiel ten znajduje się właśnie w Zagłębiu Ruhry. Jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, by państwa, które padły ofiarą agresji niemieckiej, otrzymywały ten węgiel, a wśród tych państw jest również Francja.

ODSZKODOWANIE

Omawiając sprawę odszkodowań, Bidault zaznaczył, że Francja otrzymała dotychczas od Niemiec reparacje wartości 16 milionów marek, a w tym samym okresie czasu po pierwszej wojnie światowej odszkodowania niemieckie wyniosły 10 miliardów marek. Jeżeli chodzi o Zagłębie Saary, to Francja nie chce uczynić z mieszkańców tego obszaru Francuzów. Chodzi jedynie o połączenie Zagłębia Saary z Francją pod względem gospodarczym.



MINISTER BIDAULT

Przechodząc do zagadnienia stosunków francusko-brytyjskich, min. Bidault stwierdził, że tekst przymierza został już zatwierdzony przez rząd brytyjski i francuski, tak, że nic nie stoi na przeszkodzie podpisania traktatu w przyszły wtorek.

ROKOWANIA Z POLSKĄ

W sprawie stosunków polsko-francuskich Bidault oświadczył, co następuje:

„Prowadzimy z Polską rokowania na drodze dyplomatycznej, celem zmodyfikowania istniejącego między nami sojuszu. Pomyślne rezultaty tych rozmów zostaną podane do wiadomości publicznej w odpowiednim czasie".

Następnie wspomniał Bidault o projekcie paktu Wielkiej Czwórki, któremu min. Bevin poświęcił specjalny ustęp w swym przemówieniu w Izbie Gmin. Równocześnie podkreślił Bidault więzy przyjaźni, łączące Francję z Polską i Czechosłowacją. Mówca zapowiedział zawarcie nowego sojuszu z Czechosłowacją.

Po przemówieniu ministra Bidault Zgromadzenie uchwaliło rządowi votum zaufania 608 głosami, przy czym nikt nie głosował przeciwko wnioskowi.

NIEMCY MUSZĄ PŁACIĆ

PARYŻ (PAP). Podczas debaty nad polityką zagraniczną w Zgromadzeniu Narodowym deputowany Bontę (komunista) oświadczył, że Niemcy muszą zapłacić za szkody wyrządzone Francji, nawet jeżeli przez to same osłabią się gospodarczo. Dostawy węgla niemieckiego do Francji powinny wzrosnąć, a można to osiągnąć jedynie przez zlikwidowanie niemieckich trustów węglowych i demokratyzację Niemiec.

Deputowany francuskiej partii socjalistycznej, Jouve, zaznaczył, że sprawa węgla jest dla Francji może nawet ważniejsza, niż sprawa bezpieczeństwa, gdyż kontrola nad wydobyciem węgla w Niemczech pozwoli zawsze przeszkodzić w odbudowie niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. O ile umiędzynarodowienie Zagłębia Ruhry pod względem politycznym ma niestety niewielkie widoki powodzenia — pozostaje możliwość umiędzynarodowienia pod względem gospodarczym, do którego Francja powinna dążyć za wszelką cenę.

Pierre Cot (Republikański Ruch Oporu) oświadczył, że należy obalić potęgę wielkiego przemysłu niemieckiego przez usunięcie Zagłębia Ruhry spod jego kontroli, przeprowadzić reformę rolną i energiczną denazifikację Niemiec.

PROTEST FRANCUSKI W LONDYNIE

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego min. Bidault podał do wiadomości, że rząd francuski przesłał rządowi brytyjskiemu notę, zawierającą protest przeciwko projektowi przekazania kopalń w Zagłębiu Ruhry pod kontrolę niemiecką. Wiadomość ta została przyjęta owacyjnie.

Wbrew życzeniom ONZ
powstańcy greccy rozstrzelani

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Salonik, że władze greckie rozstrzelały powstańców greckich Zwangelosa Bakalisa i Tryfona Dalatisa, nie bacząc na to, że 23 lutego br. komisja Rady Bezpieczeństwa zwróciła się do rządu greckiego o wstrzymanie wykonania wyroku na tych obywatelach greckich, ze względu na to, że komisja chce ich przesłuchać w charakterze świadków.

Wykonanie wyroku wywołało oburzenie wśród członków komisji. Wielu członków komisji na posiedzeniu zamkniętym zażądało, by komisja zaprotestowała przeciwko niedopuszczalnemu zachowaniu się rządu greckiego.

127 milionów ton ziarna
osiągnie za 3 lata produkcja rolna ZSRR

MOSKWA (PAP). Odbyło się tu posiedzenie KC Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii poświęcone zagadnieniom rolnictwa. Po referacie wicepremiera Andrejewa i dyskusji, plenum powzięło specjalne postanowienie o środkach mających na celu dalszy rozwój radzieckiego gospodarstwa wiejskiego w okresie powojennym.

Chłopi radzieccy w intensywnej pracy, przy wydatnej pomocy państwa, osiągnęli poważne sukcesy na polu odbudowy gospodarstwa wiejskiego, które silnie ucierpiało wskutek wojny. Uchwała podkreśla jednocześnie szereg niedociągnięć, jak np. niedostateczną aktywność w kierownictwie gospodarstwa wiejskiego i wypadki opóźniania się prac rolnych. Do roku 1950 ma być osiągnięty przedwojenny poziom produkcji zboża. Powierzchnia zasiewów upraw zbożowych wzrośnie w r. 1947 o 6,3 miliona hektarów w porównaniu z rokiem ubiegłym, w r. 1948 o dalsze 6,1 miliona. Pod koniec pięciolatki, to jest w r. 1950 produkcja ziarna wyniesie 127 milionów ton. W ciągu najbliższych lat zostanie przywrócony i znacznie przekroczony przedwojenny poziom produkcji rolnej, a w szczególności bawełny, lnu i buraków cukrowych.

W ciągu najbliższych dwóch lat rząd radziecki będzie udzielał kredytu chłopom nie posiadającym krów, na zakup cieląt. Wiele uwagi poświęca uchwała zagadnieniu polepszenia agro techniki, nawadnianiu itd. Wzrośnie produkcja traktorów, kombajnów i innych maszyn rolniczych.

W ciągu bież roku radzieckie gospodarstwo wiejskie otrzyma 34 tys. traktorów, w następnym roku 67 tys. traktorów i setki tysięcy innych maszyn.

Z pobytu polskiej delegacji w Moskwie

MOSKWA (PAP). Na zaproszenie władz radzieckich Premier Cyrankiewicz i minister Minc oglądali pierwszy radziecki pełnometrażowy film plastyczny pt. „Robinson Kruzoe" w sali „Wostokkino", posiadającej ekran stereoskopowy. Goście polscy wyrażają się z dużym uznaniem o wartości technicznej i artystycznej filmu.

Węgierski „Komitet Siedmiu"
na ławie oskarżonych

BUDAPESZT (SAP). Agencja Tass donosi o rozpoczęciu się procesu przeciw antyrepublikańskim spiskowcom węgierskim. Oskarżonych jest 13 osób łącznie z przywódcami spisku. Wśród nich sześciu należących do tzw. „Komitetu Siedmiu"; siódmy członek komitetu, b. deputowany Salata, nie został jeszcze ujęty i będzie sądzony zaocznie. Na ławie oskarżonych zasiada również dowódca podziemia, generał w stanie spoczynku, Lajos Veres i jego najściślejszy sztab podziemny.

Wszyscy są b. oficerami węgierskiego sztabu generalnego nie przyjętymi do wojska po wypędzeniu Niemców z Węgier, albo usuniętymi w lecie 1945 roku. Do kolegium sędziowskiego należą przedstawiciele wszystkich partii wchodzących w skład koalicji rządowej

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym popełnienie zbrodni, której celem było obalenie republiki i przywrócenie reżimu Horthy'ego

Indonezja chce być niepodległa
powiedział prezydent Soekarno

BRUKSELA (PAP). Podczas sesji parlamentu republiki indonezyjskiej prezyd. Soekarno powiedział: „Świat cały uznał już de facto republikę indonezyjską i Holendrzy muszą się z tym liczyć. Hasłem naszym jest niepodległość. Od realizacji naszych ideałów dzieli nas jeszcze daleka droga. Musimy kontynuować naszą walkę, pamiętając, iż republika indonezyjska istnieje już od 18 miesięcy. Wzywam wszystkie narody Indonezji od Sumatry do Nowej Gwinei, by zademonstrowały Holendrom i reakcjonistom całego świata swą niezłomną wolę zwycięstwa".

Akcja ujawniania sie
podziemnych organizacji

W dniu 27 lutego r. b. zgłosili się do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego na województwo warszawskie — komendant podobwodu WiN — Piesiewicz Jan pseud. „Czarny" oraz szef łączności w pow. Garwolin — Paśniczek Grzegorz pseud. „Jawor" w celu dokonania formalności ujawnienia się. Wyżej wymienieni po powrocie na teren pow. Garwolin, poczynią przygotowania do ujawnienia około 50 członków WiN-u, pozostających pod ich dowództwem.

Na terenie pow. Ostrołęka w dalszym ciągu trwa proces ujawniania się członków nielegalnych organizacji oraz składania broni. Dotychczas ujawniło się blisko 90 członków WiN i NSZ oraz złożono powyżej 100 sztuk różnej broni oraz amunicję.

W woj. białostockim w dniach od 17 do 22 lutego br. ujawniło się 35 członków nielegalnych organizacji. W tym 14 członków NZW i 21 WiN-u. Ujawnieni zgłosili się do władz bezpieczeństwa, składając większą ilość broni.

Komunikat
dla ujawniających się

Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie komunikuje, że powstała komisja amnestyjna dla ujawniających się, w gmachu Urzędu przy ul. Sierakowskiego 7.

Wszyscy zgłaszający się otrzymują zaświadczenie o ujawnieniu, jak również, w miarę potrzeby, doraźną pomoc. Komisja urzęduje w godzinach od 9 do 17. Informacja — w biurze przepustek przy ul. Szerokiej róg Sierakowskiego.

Komisja Centralna Związków Zawodowych
w sprawie pomocy dla amnestionowanych

W związku z uchwaloną przez Sejm Ustawodawczy szeroką amnestią dla osób opuszczających więzienia i ujawniających się członków organizacji nielegalnych, została utworzona Międzyministerialna Komisja Niesienia Pomocy Amnestionowanym z udziałem KCZZ.

W związku z tym KCZZ poleciło Okręgowym Komisjom Związków Zawodowych:

1. Delegować przedstawiciela do Komisji Wojewódzkich Niesienia Pomocy Amnestionowanym.

2. Wydać polecenia wszystkim instancjom związkowym na terenie województwa, by a) zapewniły wszystkim amnestionowanym, którzy zaczną pracować w poszczególnych zakładach pracy, rzeczowy i życzliwy stosunek, nie dopuściły do dyskryminacji z tytułu ich niedawnej działalności i przez to ułatwiły im powrót do normalnego życia. b) pomagały amnestionowanym w uzyskaniu kwalifikacji zawodowych, c) amnestionowanych, którzy wykażą się uczciwą pracą i rzetelnym ustosunkowaniem się do Polski Demokratycznej, zaleciły przyjmować na członków związków zawodowych aby mogli oni korzystać ze wszystkich praw, jakie daje przynależność związkowa.

UDZIAŁ PCK.

W skład Komisji Niesienia Pomocy amnestionowanym wchodzi m. in. przedstawiciel Polskiego Czerwonego Krzyża który będzie czuwał nad zapewnieniem chorym opieki lekarskiej, jak również będzie uzupełniał akcję CKOS-u w pomocy odzieżowej.

Jak nas informują PCK zarezerwował 466 miejsc w szpitalach, 35 w sanatoriach i 55 w domach zdrowia PCK. Poza tym zarezerwowano 85 miejsc w domach wypoczynkowych i 55 w schroniskach.

Min. Aprowizacji i Handlu przydzieliło na zaopatrzenie objętych amnestią osób — 5 tys. kompletów ubrań męskich wełnianych, 5 tys. kompletów bielizny męskiej, 5 tys. kurtek oraz 1.500 kompletów bielizny damskiej, 1,500 sukien i 1.500 płaszczy zimowych.

Polska w „Komisji albańskiej" ONZ

N. JORK (PAP). Do komisji, która ma rozpatrzyć całokształt sporu brytyjsko-albańskiego zostali powołani przedstawiciele Polski, Australii i Kolumbii. Komisja ma przedłożyć sprawozdanie Radzie Bezpieczeństwa do dnia 10 marca br.

Dlaczego rząd brytyjski
wprowadził przymus pracy dla deportowanych

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu Izby Gmin rząd brytyjski zwrócił się z wnioskiem o przyznanie dodatkowych funduszów w wysokości 39 milionów funtów na pokrycie kosztów okupacji Niemiec. W związku z tym zabrali głos liczni posłowie, którzy krytykowali politykę rządu brytyjskiego wobec deportowanych cudzoziemców, znajdujących się na terenie Niemiec.

Sydney Silverman, członek Labour Party, w ostrych słowach potępił decyzję brytyjskich władz okupacyjnych w sprawie przymusu pracy dla deportowanych. Mówca podkreślił, że wprowadzenie przymusu pracy oznacza w istocie rzeczy poddanie osób deportowanych pod władzę niemiecką. Niemcy bowiem zajmują kierownicze stanowiska w instytucjach, w których deportowani mają pracować. Jest rzeczą niemoralną — powiedział Silverman — uznanie władzy mordereów nad ofiarami ich zbrodni.

W toku dalszej dyskusji poruszono również zagadnienie denazyfikacji i podkreślono, że przemysł niemiecki w strefie brytyjskiej znajduje się obecnie pod kierownictwem tych osób, które wyznaczył jeszcze w swoim czasie dr Schacht.

Odpowiadając posłom, min. Hynd podkreślił, że rząd brytyjski nie życzy sobie, aby osoby deportowane znajdowały się tak długo na utrzymaniu brytyjskiego płatnika podatkowego. Władze brytyjskie musiały wydać ostre zarządzenia w sprawie przymusu pracy, gdyż znaczna część osób deportowanych woli być na utrzymaniu organizacji dobroczynnych, niż pracować.

Przywódca niemieckiej partii komunistycznej
o traktacie pokojowym dla Niemiec

LONDYN (PAP). Przywódca niemieckiej partii komunistycznej w brytyjskiej strefie okupacyjnej, Max Reimann, który bawi obecnie w Londynie, oświadczył, iż blok niemieckich partii antyfaszystowskich zwołał do Berlina zjazd przedstawicieli wszystkich niemieckich partii politycznych, w celu omówienia sprawy ewentualnego utworzenia rządu niemieckiego oraz ustalenia wspólnego stanowiska wszystkich partii w sprawie traktatu pokojowego dla Niemiec, który będzie omawiany na konferencji moskiewskiej.

Max Reimann podkreślił, że ma nadzieję, iż konferencja moskiewska doprowadzi do podpisania demokratycznego pokoju z Niemcami i, że przedstawiciele partii niemieckich będą przesłuchani podczas obrad.

„Niewątpliwie — oświadczył Reimann — warunki traktatu będą surowe ze względu na przestępstwa, popełnione przez Niemcy hitlerowskie wobec całego świata. Dlatego też przedstawiciele wszystkich niemieckich partii politycznych powinni podpisać traktat i wziąć zań odpowiedzialność".

Poza tym Reimann wypowiedział się za utworzeniem zjednoczonych demokratycznych Niemiec z administracją zdecentralizowaną i stwierdził, że Niemcy powinny spłacać odszkodowania z produkcji bieżącej.

Zwierzchnictwo sił zbrojnych USA
ma objąć osoba cywilna
Wniosek Trumana do Kongresu

WASZYNGTON (PAP). Senat USA otrzymał wniosek prezydenta Trumana, w sprawie unifikacji armii, marynarki i lotnictwa oraz stworzenia stanowiska sekretarza (ministra) obrony narodowej, który nie będąc wojskowym sprawował by pieczę nad całością sił zbrojnych.

Plan ten był przedmiotem zaciętej walki pomiędzy armią lądową i marynarką. Marynarka w obawie przed zmniejszeniem swego znaczenia czyniła wszystko, aby zapobiec połączeniu; m. in. słynne eksperymenty na Bikini miały na celu dowieść niezbędności istnienia silnej i niezależnej floty, mimo wynalezienia broni atomowej.

Projekt Trumana rozpatrywany będzie przez specjalną komisję Kongresu. Według oficjalnych oświadczeń, projekt ten zmierza do oddania obrony USA, naczelnemu kierownictwu osoby cywilnej.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 1 marca.

Expose Bevina

MINISTER spraw zagranicznych W. Brytanii, Bevin, wygłosił w Izbie Gmin przemówienie określające wytyczne angielskiej polityki zagranicznej. W exposé tym, jak wiemy, min. Bevin omówił wyczerpująco, ze swego punktu widzenia, wszystkie aktualne problemy w związku ze zbliżającą się konferencją w Moskwie.

Nas oczywiście interesuje przede wszystkim ten ustęp, który dotyczył Polski, a ściśle mówiąc naszych zachodnich granic. Min. Bevin powiedział na ten temat co następuje:

„Również sprawa wschodnich granic Niemiec wywoła trudności. Większa część tego obszaru została przekazana pod administrację Polski, która domaga się obecnie utrzymania istniejących granic.

Wielka Brytania nie mogłaby podjąć się obowiązków, któreby wynikły z dalszych akcji przesiedleńczych ludności, wobec obciążenia i trudności, jakie tego rodzaju przesiedlenia już wywołały w brytyjskiej strefie okupacyjnej".

Nie można powiedzieć, aby to sformułowanie określało jasno stanowisko W. Brytanii wobec sprawy zatwierdzenia przyznanych nam w Poczdamie granic. Natomiast dużo w nim mówi się o jakoby zagrożonych interesach brytyjskich i trudnościach, które dla Anglii mogą wyniknąć. Optymista znalazłby w tym oświadczeniu zapewne zmianę tonu, w porównaniu do deklaracji poprzednich na korzyść Polski, pesymista wyciągnąłby wniosek, że brak argumentów rzeczowych nie pozwolił Bevinowi na ujawnienie w mocniejszy sposób swego negatywnego poglądu.

Na szczęście rozwiązanie problemu naszych granic zachodnich nie zależy jedynie od W. Brytanii. Na szczęście przy stole obrad w Moskwie zasiądzie między innymi nasz wielki sojusznik i przyjaciel Związek Radziecki.

Stanowisko tego mocarstwa jest od dawna określone i jasne — jest dla Polski pozytywne. Na pytanie angielskiego dziennikarza czy obecne granice Polski i Niemiec należy uważać za ostateczne, Generalissimus Stalin odpowiedział krótko: „Tak jest". Te dwa słowa wyczerpują wszystko.

Dlatego spokojnie oczekujemy wyników konferencji w Moskwie niezależnie od takich czy innych wątpliwości wyrażanych przez anglosaskich mężów stanu. Liczymy tu przecież i mamy prawo liczyć na mocne postawienie i poparcie naszej sprawy przez Związek Radziecki.

„Nacisk W. Brytanii był nieusprawiedliwiony"

„Polska ma prawo kroczenia swoimi własnymi drogami"

— stwierdzają w Izbie Gmin posłowie Labour Party

LONDYN (PAP). Podczas debaty nad expose ministra Bevina, zabrał głos poseł Labour Party, Bing. Potwierdził on, że Polska ma prawo ułożenia swych stosunków wewnętrznych zgodnie z potrzebami kraju i narodu. Nacisk wywierany na Polskę przez Wielką Brytanię był niestosowny i nieusprawiedliwiony.

Posłanka z Labour Party, Leah Manning, która niedawno wróciła z podróży po Polsce, wystąpiła przeciwko presji politycznej i ekonomicznej, jaką niektóre koła chcą wywrzeć na Polskę oraz przeciwko antypolskiej propagandzie prasowej. „Ciekawa jestem — powiedziała mówczyni — jak zareagowałaby nasza opozycja, gdyby w przeddzień wyborów w Wielkiej Brytanii do kraju naszego przybyło wielu dziennikarzy zagranicznych, którzy nie rozumieliby słowa po angielsku, a mimo to posyłaliby długie artykuły o stosunkach wewnętrznych W. Brytanii. Sądzę, że wywołałoby to wielkie niezadowolenie". Posłanka Manning podkreśliła, że Polska ma prawo szukania swych własnych dróg.

Następnie podzieliła się mówczyni swymi wrażeniami z pobytu w Polsce.

Naród polski dokonał wspaniałego dzieła na Ziemiach Odzyskanych. Produkcja przemysłowa wzrosła znacznie, a odbudowa kraju postępuje szybko naprzód. Posłanka Manning wyraziła przekonanie, że rząd brytyjski nie odmówi swego poparcia Polsce w sprawie granicy polsko-niemieckiej. Polska stanie się wkrótce wielkim przemysłowym krajem, z którym Wielka Brytania powinna się liczyć i utrzymywać z nim jak najlepsze stosunki gospodarcze.

STOSUNKI HANDLOWE Z EUROPĄ WSCHODNIĄ

Odpowiadając mówcom, wiceminister spraw zagranicznych Mayhew oświadczył, że podpisanie traktatów pokojowych i przeprowadzenie wyborów w Europie wschodniej oznacza rozpoczęcie nowej fazy w stosunkach między wielkimi mocarstwami a krajami Europy wschodniej. Mayhew podkreślił, że rząd brytyjski dąży do utrzymania jak najlepszych stounków gospodarczych z wszystkimi krajami Europy, zgodnie z zawartą w programie Labour Party zasadą współpracy międzynarodwej. W nowej fazie, jaka niedawno się rozpoczęła, rząd brytyjski będzie witał przedstawicieli krajów Europy wschodniej w organizacjach międzynarodowych. Należy jednak stwierdzić, mówił Mayhew, że handel W. Brytanii z krajami Europy wschodniej rozwinął się na bardzo małą skalę. Główną przyczyną tego jest fakt, że W. Brytania nie znalazła w krajach tych odpowiednich towarów. Poważną trudność stanowią również problemy walutowe. Mówca wyraził przekonanie, że trudności te mają charakter przejściowy.

W Hiszpanii dyktatura wciąż zabija

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Madrytu, że sąd wojenny w Alcala skazał na śmierć dwóch komunistów, oskarżonych o organizowanie buntu wojskowego. Inni komuniści zostali skazani na długoletnie kary więzienia.

Nazwiska skazanych na śmierć brzmią: Antonio Criado i Anacleto Celada.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Madrytu, że w dniu wczorajszym odbyły się tam demonstracje monarchistów. Manifestacje, w których brało udział około 4 tys. ludzi, minęły w spokoju.

Pożegnanie zespołu artystycznego Armii Marszałka Rokossowskiego

Wczoraj w lokalu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyła się konferencja prasowa, na której kierownik zespołu pieśni i tańca armii marsz. Rokossowskiego udzielił szeregu informacji o dziejach, zadaniach i osiągnięciach artystycznego zespołu.

Poprzedniego dnia wieczorem odbył się w siedzibie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wieczór pożegnalny, na cześć zespołu radzieckiego, opuszczającego stolicę.

W wieczorze, na który stawili się wszyscy członkowie zespołu, wzięli udział: wiceminister obrony narodowej gen. Jaroszewicz, reprezentanci ambasady radzieckiej — Jakowlew i Tupiczyn, gen. Szczekaturow, przedstawiciele Wojska Polskiego i Armii marszałka Rokossowskiego oraz członkowie zarządu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Społeczeństwo polskie ma już dość terroru!

Korespondent prasy amerykańskiej o amnestii w Polsce

N. JORK. — Warszawski korespondent „Christian Science Monitor", jedynego dziennika w Ameryce, który zajął się obszernie ustawą amnestyjną w Polsce, przywiązuje do niej olbrzymie znaczenie. „Niezależnie od wszystkiego innego — twierdzi korespondent — ma ona wykazać, że rząd polski zmierza do polityki pojednania i zgromadzenia wokół siebie narodu dla odbudowy kraju. Jeśli to się uda, będzie to znaczyło, iż naród polski może spokojnie patrzeć przed siebie na okres stabilizacji wewnętrznej, który dotychczas nie był jego udziałem".

Korespondent dziennika stwierdza, iż społeczeństwo polskie ma już dość terroru i pragnie spokoju. Akt amnestii będzie miał — według opinii korespondenta — olbrzymi wpływ na zachowanie się Polaków na emigracji i w Niemczech, ponieważ otwiera drogę powrotu nawet dla tych, którzy związani byli do ostatniej chwili z polską emigracją polityczną. Akt jest dowodem stanowiska rządu, że Polska potrzebuje każdej pary rąk do odbudowy.

W związku z tym korespondent przypomina przeprowadzoną ostatnio konferencję prasową oficerów polskich, którzy wrócili z Zachodu i oświadczyli korespondentom zagranicznym, że nie spotkali się z żadną wrogością ze strony władz. Artykuł kończy się ponownym stwierdzeniem, że ustawa amnestyjna, po wprowadzeniu jej w życie, powinna przyczynić się znacznie do stabilizacji stosunków w Polsce i do zwiększenia szacunku dla Polski za granicą.

Nowy ambasador Wielkiej Brytanii

Jak podała wczorajsza prasa, Rząd Rzeczypospolitej udzielił agreement Sir Donald Saint Clair Gainer, jako ambasadorowi nadzwyczajnemu i pełnomocnemu Wielkiej Brytanii w Warszawie.

Nowy ambasador, urodzony w roku 1891, jest zawodowym dyplomatą. Od roku 1915 w służbie zagranicznej był kolejno na placówkach w Norwegii, na Kubie, w Holandii, Niemczech, Meksyku i Austrii. W roku 1939 został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Caracas (Venezuela), a ostatnio, od roku 1944, był ambasadorem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Rio de Janeiro. Ambasador Gainer jest komandorem orderu Św. Michała i Św. Jerzego oraz oficerem Orderu Imperium Brytyjskiego.

Międzynarodowa Konferencja Węglowa w Warszawie

Dnia 5 marca br. przybywają do Warszawy, na zaproszenie KCZZ, przedstawiciele Europejskiej Organizacji Węglowej i Centralnego Związku Transportowców Lądowych.

W skład delegacji wchodzą przedstawiciele Anglii, Francji i Ameryki. Konferencje odbywać się będą w Warszawie i trwać będą przez kilka dni.

Stany Zjednoczone coraz bardziej interesują się Palestyną...

LONDYN (PAP). W porcie Haify wybuchła bomba; 7 osób zostało rannych. Wśród rannych znajdują się dwaj żołnierze brytyjscy.

Wybuch nastąpił w chwili, gdy okręt z nielegalnymi imigrantami żydowskimi, eskortowany przez torpedowce brytyjskie, zbliżał się do wybrzeży palestyńskich. Po przybyciu statku z nielegalnymi imigrantami do portu, 12 osób skoczyło do wody i usiłowało wpław dostać się na brzeg. Wszyscy jednak zostali schwytani przez policję brytyjską.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Londynu, że Marshall wystąpił wobec Bevina z propozycją zorganizowania w Palestynie policji międzynarodowej. Decyzja w sprawie utworzenia policji miałaby być powzięta przez ONZ. Następnie Marshall zaproponował wysłanie komisji ONZ do Palestyny, która po zbadaniu stanu rzeczy na miejscu, złożyłaby sprawozdanie ONZ. Marshall zapytuje poza tym, czy W. Brytania zgodzi się przyjąć powiernictwo nad Palestyną z ramienia ONZ.

W brytyjskich kołach miarodajnych oświadczają, że W. Brytania gotowa jest przyjąć powiernictwo nad Palestyną, względnie przyjąć takie powiernictwo wraz ze St. Zjednoczonymi. Nie zgodzi się natomiast na powiernictwo innego państwa nad Palestyną.

Przed wyjazdem do Moskwy

Bevin podpisze w Dunkierce przymierze z Francją

LONDYN (PAP). Minister Bevin oświadczył w piątek w Izbie Gmin, że osiągnięto porozumienie w sprawie warunków sojuszu brytyjsko-francuskiego. Sojusz będzie podpisany we wtorek, 4 marca rb. w Dunkierce przez min. Bevina w imieniu W. Brytanii i min spraw zagr. Bidault w imieniu Francji.

GŁÓWNE POSTANOWIENIA TRAKTATU

PARYŻ (PAP). Główne postanowienia traktatu przymierza francusko-brytyjskiego, który będzie podpisany 4 marca br. w Dunkierce, są następujące:

1) Okres trwania traktatu określono na lat 50.

2) Francja i W. Brytania powezmą wspólnie odpowiednie kroki w razie, gdyby Niemcy zaczęły prowadzić politykę agresywną, lub politykę mogącą zagrażać bezpieczeństwu obu krajów.

3) Gdyby jedna ze stron została wmieszana w wojnę przeciwko Niemcom, druga strona przyjdzie natychmiast z pomocą wojskową, czy to w wypadku agresji niemieckiej, czy też w wypadku wspólnej akcji, podjętej na skutek decyzji Rady Bezpieczeństwa ONZ.

4) Francja i W. Brytania porozumieją się natychmiast w celu powzięcia odpowiednich kroków w wypadku, gdyby Niemcy nie wykonywały nałożonych na nie obowiązków.

5) Francja i W. Brytania będą się stale porozumiewały we wszystkich interesujących oba kraje sprawach gospodarczych.

6) Postanowienia traktatu będą stale uzgadniane z zobowiązaniami obu państw, wynikającymi z Karty Narodów Zjednoczonych.

W SPRAWIE NIEMIEC NIE OSIĄGNIĘTO POROZUMIENIA

PARYŻ (PAP). W paryskich kołach politycznych panuje przekonanie, że podczas rozmów francusko-brytyjskich, toczących się od kilku tygodni w Londynie, nie osiągnięto porozumienia w sprawie Niemiec. Należy stąd wnosić, że oba kraje nie zaciągnęły wobec siebie żadnych zobowiązań w sprawie Niemiec, a w szczególności nie zobowiązały się popierać się wzajemnie na konferencji moskiewskiej.

Gdy skonstatowano w Londynie rozbieżność poglądów obu krajów na sprawę niemiecką, rząd brytyjski wystąpił z tezą, że zagadnienie Niemiec dotyczy nie tylko Anglii i Francji, lecz również Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych oraz innych państw sojuszniczych. W tym stanie rzeczy zaproponował rząd brytyjski pominięcie problemu niemieckiego w rokowaniach o układ francusko-brytyjski. Jak się okazuje, rząd francuski przyjął tę sugestię brytyjską, co przyśpieszyło porozumienie w sprawie zawarcia układu.

Samą bronią atomową nie wygra się wojny — mówi admirał King

N. Jork (PAP). Przemawiając na akademii w Elgin, admirał King, były dowódca floty i szef operacji morskich Stanów Zjednoczonych, oświadczył, że Stany Zjednoczone muszą stworzyć linię obrony w odległości tysiąca mil od lądu amerykańskiego.

Przechodząc do sprawy bomby atomowej, King utrzymuje, że sama bomba atomowa nie jest w stanie spowodować zwycięskiego zakończenia wojny. Admirał King przewiduje, że przez uczonych zostaną wynalezione skuteczne środki obrony przeciwko bombie atomowej.

Chociaż wynalazki atomowe, mówił adm. King, mogą przyczynić się do wielkich zmian w sposobie prowadzenia wojny, nie wywołają one jednak całkowitego przewrotu w sztuce wojskowej. Koniec końców, nawet przy największym wykorzystaniu zdobyczy techniki, walka toczy się zawsze między człowiekiem a człowiekiem.

Min. Wilkinson zatruła się lekarstwem

LONDYN (SAP). Orzeczenie ekspertów sądowych stwierdza, że minister oświaty Wielkiej Brytanii, Miss Ellen Wilkinson, zmarła z powodu zbyt dużej dozy lekarstw, które spożyła, nie wiedząc, co czyni podczas choroby.

Miss Wilkinson była chora na bronchit, a lekarstwo, które spowodowało wypadek, było jej przepisane na astme i bezsenność.

Kryzys węglowy w Anglii nadal trwa

LONDYN (PAP). Premier Attlee w oświadczeniu na temat sytuacji węglowej stwierdził na posiedzeniu Izby Gmin, iż od ubiegłej soboty ilość niezatrudnionych w Wielkiej Brytanii zmniejszyła się o 624.000 osób. W obecnej chwili jest zarejestrowanych w W. Brytanii 1.749.021 bezrobotnych.

Omawiając możliwość zniesienia ograniczeń zużycia energii elektrycznej, Attlee stwierdził, iż w chwili obecnej elektrownie brytyjskie dysponują przeciętnie zapasem paliwa na 16 i pół dnia.

W kilku wierszach...

— Wyrokiem sądu ludowego w Pradze został skazany na karę dożywotniego więzienia dziennikarz czeski Tuskany, oskarżony o propagowanie ideologii nazistowskiej w czasie okupacji niemieckiej.

— Poszukiwania szczątków zaginionego samolotu „Dacota", który wyleciał we środę z 6 pasażerami z Singapoore do Sajgonu — nie przyniosły dotychczas rezultatów. W akcji bierze udział 15 samolotów.

— W czasie debaty w greckim Zgromadzeniu Narodowym jednomyślnie zażądano przyłączenia Cypru do Grecji.

— Na posiedzeniu komitetu centralnego radzieckiej partii komunistycznej przewodniczący centralnej komisji planowania ZSRR, wicepremier Woznieciecnski, został wprowadzony w skład członków Biura Politycznego Partii.

Hoover chce ulżyć „cierpieniom Niemców"

NOWY JORK (PAP). B. prezydent Hoover przedstawił rządowi St. Zjednoczonych sprawozdanie z podróży do Niemiec, w którym podkreśla konieczność podniesienia stopy życiowej Niemców przez ożywienie ich systemu gospodarczego. W sprawozdaniu zaznaczono również, że sytuacja mieszkaniowa w Niemczech jest ciężka.

Hoover w konkluzji domaga się podjęcia natychmiastowych środków, któreby położyły kres cierpieniom Niemców(!) Proponuje on przeznaczenie na ten cel 475,5 milionów dolarów w ciągu najbliższych 18 miesięcy. Hoover proponuje obsadzenie załogą niemiecką 75 statków transportowych USA oraz przekazać Niemcom pewną ilość kutrów, aby zwiększyć ich flotę rybacką.

N. JORK (SAP). „New-York Times" i „New-York Herald" zgadzają się z wywodami Herberta Hoovera, o konieczności żywienia Niemiec przez Stany Zjednoczone. Pisma te uważają, że najlepsze ,co Ameryka może zrobić, to przyzwoicie żywić ludność niemiecką i pomóc w uruchomieniu produkcji zachodnich stref okupacyjnych. Nie należy pozwolić umierać Niemcom z głodu, bo to nie rozwiąże problemu niemieckiego, pisze „New-York-Herald Tribune".

PAPIEŻ RÓWNIEŻ DOŻYWIA NIEMCÓW

RZYM. Agencja „Ansa" informuje, że w najbliższych dniach odjedzie z Watykanu do Niemiec autokolumna papieska transportu, wioząca żywność dla ludności niemieckiej. 25 b. m. papież osobiście przeprowadził inspekcję transportów.

Byli jeńcy wojenni manifestują przed parlamentem belgijskim

BRUKSELA (SAP). Wielka manifestacja b. jeńców wojennych odbyła się przed parlamentem belgijskim.

Byli jeńcy protestowali przeciw opracowanemu bez ich zgody przez ministra obrony narodowej statutowi byłego jeńca wojennego. W szczególności protest był wymierzony przeciwko przepisom mającym im zapewnić normalny udział w życiu społecznym oraz zasadom wyznaczania rent i odszkodowań.

Manifestacja miała bardzo burzliwy przebieg. Uczestnicy jej atakowali policję laskami. Policja wezwała posiłki, w tym samochód pancerny. Szereg osób odniosło rany.

Samochody prywatne, które znalazły się w tłumie, zostały przewrócone, a jeden podpalony. Aresztowano kilka osób.

Tak wygląda denazyfikacja!

BERLIN (PAP). Były dyrektor zakładów Siemensa — Wietzleben został przez Izbę Denazifikacyjną uniewinniony z zarzutu przestępstw wojennych i współpracy z hitleryzmem.

Wyrok ten wywołał wielkie oburzenie w Niemczech. Przedstawiciele socjalistycznej partii jedności oraz partii socjal-demokratycznej oświadczyli, iż uważają wyrok sądu za prowokację. Rady zakładowe wielu przedsiębiorstw zagroziły strajkiem powszechnym, jeżeli Wietzleben powróci na stanowisko dyrektora zakładów Siemensa.

Junkrzy pruscy utracili swoje majątki

BERLIN (PAP). Jak wynika z ogłoszonego ostatnio sprawozdania centralnego zarządu rolnictwa w radzieckiej strefie okupacyjnej w Niemczech, reforma rolna objęła 11.465 majątków o powierzchni 2,9 milionów hektarów. 2,3 miliona hektarów stanowiło własność junkrów i hitlerowców, którzy popełnili zbrodnie wojenne.

Dzięki przeprowadzeniu reformy rolnej, klasa junkrów i wielkich ziemian, ostoja militaryzmu i szowinizmu w Niemczech, utraciła swe wpływy, a ziemia ich przeszła w posiadanie 400 tysięcy małorolnych i bezrolnych chłopów.

PRZEGLĄD PRASY

GŁÓD W RUMUNII

Ambasador Rumunii w Warszawie udzielił redakcji „Świat i Polska" szeregu informacji, świadczących o cieżkich warunkach życia w tym kraju. W nowym numerze tego tygodnika czytamy:

Nie podobna opisać rozmiaru klęski jaka nawiedziła Rumunię. Głód został spowodowany dwoma następującymi po sobie latami suszy.

Rok 1946 — drugi rok suszy — zastał Rumunię bez zapasów, gdyż zostały one zjedzone w roku ubiegłym, będącym również rokiem nieurodzaju.

Rząd Grozy czyni wielkie wysiłki by zapobiec klęsce, zarządzając między innymi przerzucenie żywności z okolic mniej dotkniętych nieurodzajem do wygłodzonych części kraju. Pomimo to nie zdołano zapewnić obywatelom więcej, niż 45 proc. ilości kalorii niezbędnej do życia.

Śmiertelność wśród ludności zwiększa się coraz bardziej. Wieśniacy nie mają czym karmić bydła, zatem zabijają je. Zakłuło prawie wszystkie świnie, pozostawiając jedynie niewielki odsetek dla reprodukcji. Odbywa się istna wędrówka ludu: całe rodziny opuszczają swe osiedla w poszukiwaniu żywności, przenosząc się do okolic mniej wygłodzonych.

TOW. PREMIER CYRANKIEWICZ W OCZACH ANGLIKÓW

W tym samym numerze znajdujemy przedruk z angielskiego „The Economist" następującej charakterystyki tow. Premiera Cyrankiewicza:

Nowy premier Cyrankiewicz jest postacią godną uwagi. Młody socjalista — jest bowiem dopiero w czwartym dziesiątku lat życia—przewodził lewicowej młodzieży w starej partii socjalistycznej przed wojną. Podczas wojny spędził 4 albo 5 lat w Oświęcimiu, najgorszym ze wszystkich hitlerowskich obozów śmierci w Europie. Stamtąd utrzymywał kontakt z podziemnymi organizacjami socjalistycznymi w kraju, a nawet brał udział w kierowaniu ich działalnością. Żaden spośród przywódców politycznych, którzy wyszli z europejskiego antyhitlerowskiego podziemia, nie byli poddani podobnym próbom charakteru i siły woli. W poprzednim sejmie okazał się politykiem wyznającym radykalną tradycję marksistowską, o niezależnym umyśle, kulturze i niewątpliwej szczerości zamiarów.

Nauka polska w służbie Ziem Odzyskanych

Od samego początku zmobilizowane zostały wszystkie czynniki życia ogólnopaństwowego i narodowego dla sprawy Ziem Odzyskanych. Odcinek nauki również się zaktywizował. Przystąpiły do żywej działalności instytuty naukowe, powołano do życia Radę Naukową. Polscy naukowcy poczęli opracowywać tematy, związane z zagadnieniem Ziem Odzyskanych. Wznowiono też prace z czasu wojny, wykonane w konspiracji. Pozycje bibliograficzne rosną z każdym dniem.

Ruszyły wyższe uczelnie we Wrocławiu, Gdańsku, Szczecinie, Olsztynie, Gliwicach. Otwarły swoje podwoje biblioteki. Na wyższych uczelniach Polski centralnej powstały katedry historii Słowian. Zagadnienia Ziem Odzyskanych poruszane są obszernie na łamach prasy codziennej i czasopism specjalnych. Mimo to jednak wydaje się, że jest jeszcze kilka problemów, które są zbyt rzadko dyskutowane.

Zagadnienie nauk humanistycznych

O ile rok ubiegły można uważać za okres repatriowania Niemców, osiedlania Polaków, organizowania administracji i gospodarki, wydaje się, że rok obecny winien być rokiem całkowitego zespolenia i zagospodarowania kulturalnego.

Czynnikiem najbardziej zespalającym kulturalnie są nauki **humanistyczne**. Zrozumieli to organizatorzy uczelni wrocławskiej i możemy się poszczycić piękną rozbudową wydziału humanistycznego tamtejszego uniwersytetu. Inaczej jednak przedstawia się sprawa na innych terenach.

Utworzono szkoły wyższe w Szczecinie i Olsztynie — chwilowo jeszcze filie uczelni z Polski centralnej — oraz samodzielne uczelnie w Gdańsku. Wydaje się, że popełniono pewne niedociągnięcie. Biorąc pod uwagę wielkie zapotrzebowanie fachowców gospodarczych, technicznych i administracyjnych, utworzono typy szkół, kształcące specjalistów tych dziedzin. Nie pomyślano o zakładach kształcących humanistów.

Szczecin, jako miasto wielkie i mające wielką przyszłość, musi stać się wielkim i rzeczywistym **bastionem polskości**. Szczecin nie może być jedynie konsumentem dóbr kultury, musi stać się ich współtwórcą. Nie dojdzie do tego, jeśli na miejscu nie będzie miał zakładów naukowych, nie tylko badawczych, jak placówki instytutów naukowych, lecz przede wszystkim kształcących historyków, polonistów i geografów. Nie można się zadowolić jedynie tym, żeby maturzysta, pragnący studiować nauki humanistyczne, musiał jechać do odległego Poznania, Wrocławia czy Torunia. Brak odpowiedniej placówki na miejscu siłą rzeczy stanowi tamę. Należy też wziąć pod uwagę ogromne zapotrzebowanie na naukowców i nauczycieli. Istniejące placówki zapotrzebowania tego nie pokrywają. Chodzi wreszcie o przepracowywanie zagadnień regionalnych. Nie wydaje mi się, by te zagadnienia specjalne można było bez dużego trudu opracowywać poza terenem.

Daleki jestem od myśli tworzenia natychmiast pełnych wyższych zakładów naukowych o typie uniwersyteckim. Na to nie mamy ani środków ludzkich, ani finansowych. Sądzę jednak, że na Ziemiach Odzyskanych, tam gdzie tego wymaga potrzeba, można tworzyć **zakłady** historii, literatury, geografii i pedagogii. Jest to oczywiście minimum, ale minimum, które pozwoli na wykształcenie nauczyciela danego przedmiotu, zgromadzi wokół placówki zainteresowanych daną dyscypliną i stworzy ciągłość pracy.

Jeśli idzie o miejscowości, to mam na myśli Szczecin oraz Gdańsk.

Czy wydołamy pod względem materiału ludzkiego oraz finansowo? Trudno z góry przesądzić. Niech się w sprawie finansów wypowiedzą specjaliści. Ludzi powinno starczyć. Obecnie dość dużo osób się habilituje, sporo jest promocyj doktorskich. Zdaje mi się, że należy nieco rozładować inne uczelnie. Nie wiem, czy jest racjonalne skupianie zbyt wielu specjalistów na jednej uczelni; wspomnę tu choćby o mediewistyce uniwersytetu stołecznego. Czy nie należałoby zrewidować „geografii katedr" na naszych uniwersytetach?

Ziemie odzyskane w nauce

Drugi problem, to zagadnienie Ziem Odzyskanych w nauczaniu w szkołach wyższych i średnich. Problem ten nie jest należycie postawiony. Oczywiście na uczelniach bywają katedry, związane z zagadnieniami Ziem Odzyskanych, że wspomnę przykładowo katedrę historii Słowian, ale poza tym nie wiele się w tej dziedzinie robi. Czy nie byłoby rzeczą wskazaną, by wykładowcy — w ramach kursu studiów wyższych — prowadzili wykłady monograficzne, zazębiające o problemy Ziem Zachodnich? Wachlarz tych wykładów może być bardzo szeroki: od filologii (nawet klasycznej) aż do dziedzin technicznych.

Skutek tego będzie z pewnością pozytywny. Wychowankowie wyższych uczelni pogłębią swą wiedzę o najważniejszym zagadnieniu życia polskiego.

Podobnie należy postawić sprawę i w szkołach średnich. I tu oczywista nauczyciel danego przedmiotu winien wniknąć w zagadnienia Ziem Odzyskanych. Szkoła przygotowuje do życia, a problem Ziem Odzyskanych to problem naszego życia państwowego i narodowego.

Na terenie szkoły, czy to w ramach kursu nauczania, czy też w kółkach uczniowskich (według specjalności danych kółek) można dawać do opracowania referaty uczniom. Mamy przecież już dość obfitą literaturę przedmiotu, dostosowaną do różnych poziomów.

Następne z kolei zagadnienie, to **badania niemcoznawcze.** W ramach Instytutu Zachodniego jest specjalna sekcja, poświęcona temu problemowi. Inne instytuty dają dość obfite przyczynki. Wydaje mi się jednak, że rzecz wymaga głębszego ujęcia. Jesteśmy skazani na sąsiedztwo z Niemcami i sprawa niemiecka jest dla nas wiecznie aktualna. Rozumiem doskonale odwrócenie się ogółu od niemieckiego piśmiennictwa, języka i t. d. Rozumiem, że nasze prace idą głównie w kierunku jak najdokładniejszego zbadania dziejów okupacji niemieckiej. Mimo to jednak musimy jak najgłębiej przeorać to, co się popularnie nazywa **problemem niemieckim.** Musimy to zrobić „sine ira et studio", a więc wyłącznie poprzez badania specjalne.

Powstała w Holandii myśl powołania do życia międzynarodowego instytutu badań niemcoznawczych. Myśl to godna poparcia; wydaje się jedynie, że trochę jednostronna, bo bazująca głównie na problematyce ekonomicznej. Trzeba nawiązać z tą inicjatywą kontakt, uzyskać na nią wpływ, wziąć w niej udział. Równocześnie zaś nie zaniedbywać sprawy posiadania analogicznej placówki w Polsce.

Warsztat dla tej pracy — w postaci księgozbioru—już jest. Mam na myśli Bibliotekę Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Ministerstwo jest czasowe, ale problem niemiecki będzie istniał. Badanie go w Warszawie — a więc w mieście, które Niemcy chcieli zniszczyć—będzie miało swą szczególną wymowę.

Tadeusz Brzostowski

„Wici" deklarują współpracę z Rządem

i wzywają młodzież chłopską do zacieśnienia więzów z ZWM i OMTUR

W dniu 23 lutego 1947 r. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici", na którym powzięto między innymi następującą uchwałę:

„W związku z wstępną deklaracją Rządu, złożoną przez Prezesa Rady Ministrów, tow. Józefa Cyrankiewicza, na I Sesji Sejmu Ustawodawczego, Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" zgodnie ze swymi uchwałami z dnia 8 grudnia 1946 r. deklaruje:

1. pełną współpracę w jednoczeniu wszystkich sił twórczych wokół rządowego programu ugruntowania granic, reform społeczno - gospodarczych, stabilizacji stosunków wewnętrznych, odbudowy kraju;

2. szczególny zaś wysiłek w dziedzinach:

a) ugruntowania granicy zachodniej poprzez wzmożenie akcji osadnictwa rolniczego na Ziemiach Odzyskanych i zagospodarowanie ziemi pofolwarcznej;

b) czynnego udziału wsi, zwłaszcza młodzieży chłopskiej, w procesie realizacji trzyletniego planu gospodarki narodowej;

c) wzmożenia produkcji rolnej poprzez:

przygotowanie teoretyczne i praktyczne do zawodu rolniczego.

zastosowanie nowoczesnych narzędzi produkcji rolnej, udział w organizacji zawodowo - gospodarczej rolnictwa, zwłaszcza w spółdzielczości i Samopomocy Chłopskiej;

d) przysposobienia do zawodów pozarolniczych i skierowywania nadmiaru ludności do rozbudowującego się przemysłu;

e) upowszechnienia oświaty i kultury, szczególnie poprzez prowadzone przez Związek prace samokształceniowo-oświatowe, współdziałanie w organizowaniu burs i stypendiów, selekcję zdolnej młodzieży, kursy korespondencyjne.

Związek zadania te będzie mógł spełnić, jeśli zachowa pełne zaufanie młodzieży chłopskiej, jedność organizacyjną oraz samodzielność w podejmowaniu decyzji".

Na tym samym posiedzeniu Zarząd Główny wezwał wszystkie ogniwa organizacyjne do zacieśnienia współpracy z organizacjami młodzieży robotniczej, t. j. Związkiem Walki Młodych i OM TUR.

Dotychczasową współpracę na odcinku akcji osadnictwa spółdzielczo - parcelacyjnego oraz akcji wychowania spółdzielczego należy rozszerzyć na inne odcinki prac konkretnych przy odbudowie kraju oraz na wzajemną wymianę wartości kulturalnych. Wzajemne poznanie się oraz trud realizowania wspólnie podejmowanych zadań stanowić będzie trwałą podstawę istotnej współpracy mas chłopsko - robotniczych.

NA MARGINESIE

Liga Morska

Obradował w Warszawie pierwszy po wojnie ogólno-polski zjazd delegatów Ligi Morskiej. 300 przybyłych z całego kraju delegatów reprezentowało z górą 500-tysięczną rzeszę członków Ligi, wskrzeszonej do życia bezpośrednio po wyzwoleniu. Najliczniejsze — rzecz charakterystyczna — są ośrodki Ligi w dzielnicach przemysłowych kraju, na Śląsku i w Łodzi, gdzie pracownicy szeregu warsztatów pracy gremialnie wstępują do organizacji, rozumiejąc w pełni jej znaczenie.

Nasze możliwości w zakresie pracy dla morza, dzięki posiadaniu 500-kilometrowego wybrzeża bałtyckiego wzrosły w porównaniu ze stanem przedwojennym niepomiernie. Przestał wreszcie ciążyć nad nami ów nieszczęśliwie pomyślany przez twórców wersalskiego traktatu „korytarz". Znalazło to swoje odbicie zarówno w wygłoszonych na zjeździe referatach, jak i w przemówieniach delegatów, pełnych zapału i ochoty do pracy.

Między innymi, mówił członek honorowy Ligi, delegat Rządu dla Spraw Wybrzeża, poseł inż. E. Kwiatkowski. Twórca Gdyni ma dar porywania słuchaczy, operowania bliskimi sercu polskiemu argumentami. To też sala reagowała burzą oklasków, reagowała nastrojem, jaki rzadko na naszych zjazdach można spotkać.

Część sprawozdawcza zjazdu, nie wolna od głosów zdrowej krytyki, wykazała wiele troski o losy, o rozwój organizacji, która należy dziś przecież do najbardziej potrzebnych, najbardziej pożytecznych. Trzeba przyznać komisarycznemu, ledwie trzyosobowemu Zarządowi, że uczynił wiele, aby wystartować. Obecnie, statutowo już wybrane władze, mają zadanie w znacznym stopniu ułatwione; zadanie, polegające na umasowieniu organizacji, pozyskaniu już nie tysięcy, a milionów nowych członków. Myślę, że powinniśmy wszyscy Lidze w tym pomóc, pamiętając, że kilkuzłotowa miesięczna składka jest wydatkiem opłacalnym.

Liga buduje w Warszawie własną siedzibę, dom na Krakowskim Przedmieściu, na miejscu dawnej Resursy Obywatelskiej. Potrzeba na ten cel znacznych środków pieniężnych. I oto już przed oficjalnym zakończeniem Zjazdu delegat Śląska, górnik, zadeklarował na ten cel w imieniu swego koła kwotę piętnastu tysięcy złotych. Odpowiedziała mu trzydziestoma tysiącami Łódź, stoma tysiącami Kraków, dorzucił znowu sto tysięcy Okręg Śląska. Pojedyńczy delegaci zaczęli wpłacać, co kto może, deklaracjami i gotówką. W ciągu kwadransa zebrano w ten sposób na budowę domu Ligi prawie milion złotych.

Polskie wybrzeże czeka nie tylko na inicjatywę Rządu, ale także na równoległy wysiłek społeczny, wiążący je mocno z zapleczem.

ALFA

List do redakcji

Państwowy Instytut Wydawniczy prosi nas o zamieszczenie następującej wzmianki:

„Polski Instytut Wydawniczy, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, z siedzibą w Warszawie, przy ul. Obrońców 39, o którym była mowa w artykule „Na Marginesie" (Robotnik nr 50, z dnia 21.II.47) nie ma nic wspólnego z Państwowym Instytutem Wydawniczym, z siedzibą w Warszawie, przy ul. Targowej nr 63.

Polski Instytut Wydawniczy, Sp. z o. o., został wezwany do zaniechania korzystania z nazwy, wprowadzającej w błąd co do tożsamości „instytucji".

Projekty Stanów Zjednoczonych Europy są jeszcze przedwczesne

oświadczył przedstawiciel rządu brytyjskiego w parlamencie

LONDYN (PAP). — W dalszym ciągu debaty w Izbie Gmin nad expose Bevina poseł Yonger (Partia Pracy) podkreślił, że konferencja moskiewska powinna przyczynić się do zmniejszenia ciężarów, spoczywających w związku z wydatkami w Niemczech na płatnikach podatkowych państw sojuszniczych.

Granice Niemiec według profesora Savory (konserwatysta) powinny obejmować stare Niemcy. Nadrenia powinna być zneutralizowana, obszary leżące na lewym brzegu Renu, powinny posiadać ten sam statut, jaki określił traktat wersalski. Poseł Baverley Baxter (partia konserwatywna) wyraził pogląd, że Wielka Brytania, znajdująca się pod względem geograficznym i psychologicznym pomiędzy Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi, mogłaby odegrać doniosłą rolę. W. Brytania powinna przyczynić się do obalenia przegrody, która oddziela wschód od zachodu.

Poseł Price (Partia Pracy), który kilka lat spędził w Związku Radzieckim sądzi, że kluczem do polityki radzieckiej — jest sprawa odszkodowań. Poseł liberalny Roberts wyraża opinię, że zapobiec agresji niemieckiej nie da się opracowaniem konstytucji dla Niemiec, a jedynie przez ścisłą kontrolę nad produkcją, przemysłem i zbrojeniami.

Parlamentarny podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Mayhew zdawał sprawę z przebiegu prac nad utworzeniem armii międzynarodowej przy ONZ. Rząd brytyjski pragnąłby bardzo jak najszybszego zawarcia traktatu z Austrią. Wielka Brytania nie jest w konflikcie z państwami wschodniej Europy. Ze względu na trudności walutowe nawiązanie stosunków handlowych ze wschodnią Europą jest jeszcze utrudnione. Wszycy dążą do ideału Europy zjednoczonej, jednakże — zdaniem podsekretarza stanu — projekty Stanów Zjednoczonych Europy są jeszcze przedwczesne i mogą bardziej przyczynić się do rozbicia Europy, aniżeli do jej zjednoczenia. Zdaniem Mayhewa ze względów bezpieczeństwa należałoby zasoby Niemiec zużytkować dla odbudowania na świecie dobrobytu. Zbijając zarzuty, że ONZ nie wiele różni się od Ligi Narodów, Mayhew stwierdza, że w przeciwieństwie do organizacji genewskiej, ONZ stoi znacznie mocniej na gruncie rzeczywistości. Cierpliwością i wytrwałością uda się osiągnąć doniosłe wyniki.

Na tym dyskusja została zakończona.

Urzędy Zatrudnienia pośredniczą w znalezieniu pracy

W związku ze znacznym zwiększeniem uprzemysłowienia kraju odpowiedzialne zadanie mają do spełnienia Urzędy Zatrudnienia, pośredniczące w znalezieniu pracy oraz regulujące popyt i podaż pracy pomiędzy poszczególnymi miejscowościami.

Z uwagi na dotkliwy brak pracowników wykwalifikowanych, przy jednoczesnym nadmiarze sił nie fachowych — specjalnie poważnym zagadnieniem jest przeszkalanie niewykwalifikowanych pracowników. Zagadnienie to jest rozwiązywane przez Ministerstwo Oświaty w ramach szkolnictwa zawodowego oraz przez zainteresowane gospodarczo Ministerstwa z Ministerstwem Przemysłu na czele. Ministerstwa te organizują przy większych zakładach pracy ośrodki przeszkalania i dokształcania pracowników (przede wszystkim kobiet i młodocianych). Również Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej z funduszów przeznaczonych na zasiłki dla bezrobotnych subwencjonuje akcję przeszkalania pracowników.

W przeszkalaniu niewykwalifikowanych pracowników doniosłą rolę spełnia również coraz bardziej rozwijająca się spółdzielczość pracy. Szereg związków zawodowych zorganizowało własne placówki szkolenia zawodowego lub spółdzielcze warsztaty pracy.

Obecnie na terenie całego kraju działa 14 Urzędów Zatrudnienia, liczących z kolei 49 oddziałów i 250 instytucji zastępczych, tzw. punktów pośrednictwa pracy.

W roku 1946 Urzędy Zatrudnienia zapośredniczyły w przyjęciu do pracy 697.000 osób. Liczba zarejestrowanych poszukujących pracy wynosi obecnie na terenie całego kraju około 80.000, w tym większość niewykwalifikowanych i kobiet.

—ooo—

Zjazdy wojewódzkie Tow. Przyjaźni polsko-radzieckiej

W celu omówienia projektów działalności na rok bieżący, organizowane są Zjazdy Wojewódzkie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Seria Zjazdów rozpoczęta została w lutym Zjazdem Wojewódzkim w Rzeszowie. W najbliższą niedzielę, 2 marca b. r. odbędą się Zjazdy w Gdańsku, Szczecinie i Wałbrzychu.

Tą drogą składamy serdeczne podziękowanie Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych, a przede wszystkim Prezesowi Rady D-rowi Krygierowi osobiście i na Jego ręce Organom Samorządu Z. U. S., Dyrekcji, Pracowniczej Radzie Zakładowej, Związkowi Zawodowemu Pracowników, Naczelnemu Lekarzowi Ub. Społ. D-rowi Zameckiemu, Dyrektorowi Szpitala Ub. Społecznej D-rowi Opackiemu, lekarzom szpitalnym Prof. Butkiewiczowi oraz tym wszytkim, którzy w czasie choroby i śmierci naszego Męża i Ojca okazali nam tyle współczucia, troski i uczynności

ANNA STAWIŃSKA
Dr. TADEUSZ STAWIŃSKI

S. † P.

Dnia 2 marca b. r. w trzecią rocznicę wymarszu Kompanii Warszawskiej odbędzie się w kościele Św. Anny (Krakowskie Przedmieście) o godzinie 9 rano Msza Święta za poległych i zaginionych żołnierzy

KOMPANII WARSZAWSKIEJ

27 Dywizji Armii Krajowej

O czym zawiadamiają

KOLEDZY

S. † P.

W czwartą rocznicę zamordowania przez hitlerowców

ZDZISŁAWA SIUDYŁY

odbędzie się nabożeństwo za spokój Jego duszy w dniu 3 marca 1947 r. o godz. 9.30 (poniedziałek), w kaplicy kościoła Zbawiciela, ul. Mokotowska 13 — IV piętro.

MATKA Z SYNAMI

Na Kongresie Węgierskiej Partii Socjal-Demokratycznej

(Korespondencja własna SAP)

Na granicy węgierskiej, do której dojeżdżamy z opóźnieniem czeka burmistrz granicznej miejscowości Sepion. Straż graniczna i towarzysze węgierscy, zawiadomieni z Budapesztu o moim przyjeździe, witają mnie i zabierają na kolację do restauracji, tam też za chwilę przychodzi „Gwardia Socjalistyczna" w barwnych mundurach. Meldują się po wojskowemu i proszą o wzięcie udziału w zabawie, urządzonej wspólnie przez socjaldemokratów i komunistów. Organizacja partyjna tego małego 28-tysięcznego miasteczka jest zresztą potężna. Tow. burmistrz wraz z miejscowym sekretarzem partii podają mi imponującą cyfrę około 4.000 członków.

Za chwilę wpadają towarzysze z Komunistycznej Partii Węgier. I oni zapraszają na zabawę. Mimo zmęczenia idziemy.

Jest tam wesoły, rozbawiony, serdeczny tłum młodych i starych. Mieszają się mundury niebieskie (komunistów) z białymi (socjalistów). Wybucha co chwila „Międzynarodówka", „Marsylianka".

Towarzysze dyskutują, kłócą się nawet, przekonywują, ale w jakiejś widocznej, rzucającej się w oczy, zadziwiającej wręcz atmosferze braterstwa, zaufania, lojalności. Czuje się w tym niekoniunkturalną siłę obu ruchów i wcale niekoniunkturalną wzajemną sympatię i pełne zaufanie. Nie ma zupełnie sekciarstwa. Widać to już po kilku słowach.

Węgrzy manifestują swoją sympatię dla Polski. Rozmowy, pytania, chęć poznania naszego życia, naszych warunków, naszej pracy. Mimo, że wiedzą dużo, że musieli dużo czytać. Każdy młody socjalista, młody komunista kończy jednym: „Polacy, my tu naprawdę jesteśmy razem wszyscy, robotnicy socjaliści i komuniści, nie ma u nas sekciarstwa, zawiści, nieufności. Wierzymy, że i u was jest tak samo".

Rano motorowym pociągiem odwozi mnie przydzielony „gwardzista" do Budapesztu. Pełno w pociągu towarzyszy ze znaczkami socjalistycznymi i komunistycznymi w klapach.

To są wielkie partie. Przeszło milion socjalistów. Kilkaset tysięcy komunistów. Czuje się, że są oni naprawdę u siebie w państwie. Jest właśnie okres wykrywania spisku faszystowskiego, knutego w szeregach partii mieszczańskiej. I cóż za zdrowa reakcja! Jednomyślność oceny u wszystkich towarzyszy.

Jadę oto przez „pusztę" węgierską i ciągle się raduję. Oto socjalista — dyrektor kolei. Oto socjalista — robotnik. Oto ich komunistyczni towarzysze. Czuje się różnicę, a zarazem czuje się szczerą chęć postawienia ponad nie — wspólnej akcji i wzajemnego zrozumienia.

W Budapeszcie, w centrali partii, dokąd eskortuje mnie umundurowany „gwardzista", po sakramentalnym: „Baratsag" (pozdrowienie partyjne)— niespodzianki. Oto woźny mówi po polsku, a za chwilę z samochodu, wysłanego po mnie z parlamentu, wyskakuje śliczna, czarna Węgierka i najcudowniejszym polskim językiem pyta: „Czy towarzysz Dębnicki?".

Doskonała tłumaczka

Myślę przez chwilę, że to tylko te trzy słowa, ale mylę się gruntownie. Stale przez szereg dni nie mogę zrozumieć, jak towarzyszka Eva Sandor może tak pięknie mówić naszym językiem.

Jest przydzielona jako tłumaczka, sekretarka, cicerone — przez egzekutywę partyjną.

Powitanie delegata polskiego przez przewodniczącego Kongresu, wywołuje burzę oklasków na sali, mimo, że dojechałem rzeczywiście w ostatniej chwili. Przemawiają poszczególni ministrowie. Niedługo mają odbyć się wybory nowej egzekutywy.

Delegacje z innych krajów

Nastrój Kongresu jest niezwykle uroczysty. Wielka, piękna sala parlamentu jest pełna. W pierwszych ławach siedzą ministrowie z wicepremierem i sekretarzem partii, Sakasiczem, na czele.

Obok, nieco wyżej barwna, na skutek poustawianych bander narodowych, grupa gości zagranicznych. Są delegacje: Anglii, Austrii, Danii, Holandii, Włoch, Bułgarii, Francji, Szwecji, Szwajcarii, Norwegii, Finlandii, Polski, Rumunii, Czechosłowacji. Są grube ryby ruchu międzynarodowego: Leskinen, (sekretarz partii fińskiej), Keg (Szwajcaria), Williams (Holender), Halley (Anglia), Hajek (Czech), Borka (Rumunia), Strasser (Austria), Grumbach i Verdier (Francja). Są delegacje 6 — 7 osobowe, jak np. rumuńska, w skład której wchodzą socjaliści — Węgrzy siedmiogrodzcy. Jest kilku ministrów spraw zagranicznych, m. in. szwajcarski. Kongres, którego problematyka jest trudna i bardzo ciekawa, — jest zarazem manifestacją solidarności międzynarodowej klasy robotniczej i dojrzewającego zrozumienia dla stanowiska socjalistów Europy Wschodniej wśród towarzyszy zachodnio - europejskich. Dał temu bardzo dobitnie wyraz delegat holenderski.

Gospodarze proszą, bym przemówił do Kongresu. Proszą o przemówienie po polsku, twierdząc, że będzie to miało specjalny oddźwięk. Mówię więc po polsku w wielkiej sali parlamentu, stwierdzając z zadowoleniem żywą, serdeczną i spontaniczną reakcję sali.

Tow. Sandor doskonale wywiązuje się z trudnej roli tłumaczki.

Problemy Kongresu

Z tego, co dowiaduję się w pierwszych dniach i z tego, co słyszę, Kongres poświęcił swoją uwagę dyskusji nad dotychczasową polityką partii w kraju i za granicą, zagadnieniu walki z narastającą, a odkrytą w postaci spisku, knutego w szeregach Partii Drobnych Posiadaczy, ofensywą prawicy faszystowskiej, oraz rozłamowym próbom małej prawicowej grupy Peyera, który na krótko przed Kongresem opublikował manifest, uderzający w linię Partii.

Dyskusja potwierdziła dotychczasową linię kierownictwa Partii. Jednolity front z komunistami, dalsza nacjonalizacja przemysłu, represje wobec spiskowców faszystowskich, rozbudowa dalsza potężnej już dzisiaj organizacji partyjnej , oto problemy, rozstrzygane przez Kongres.

Zacieśnienie współpracy z socjalizmem europejskim i dążenie do jednej wielkiej międzynarodówki pracujących; przyjaźń i współpraca ze Związkiem Radzieckim, z Czechosłowacją, Rumunią, Polską, Jugosławią i Bułgarią, oraz utrzymanie dobrych stosunków z demokracjami zachodniej Europy — to podstawa zagranicznej polityki partii.

Kongres jednomyślnie potępił próby rozłamowe i udzielił nagany frakcjonistom, którzy zresztą nie próbowali nawet wszczynać generalnej dyskusji. Pozostali oni w partii.

Kongres udzielił votum zaufania ustępującej egzekutywie i wybrał nową w składzie od poprzedniej niewiele odbiegającym.

Atmosfera Kongresu była niezwykle jednomyślna i wyczuwało się nastrój entuzjazmu, przywiązania do partii i do sprawy robotniczej. Pełna swoboda wypowiedzi pełna demokracja wewnętrzno - partyjna, święciły tu swój zupełny triumf, potwierdzając najlepsze tradycje tej wielkiej i starej, bo przeszło 60 lat istniejącej, partii.

Nie będę pisał o przemiłych przyjęciach urządzanych na cześć zagranicznych gości przez towarzyszy węgierskich, m. inn. przez wicepremiera tow. Sakasicsa. Były one wzorowo i niezwykle gościnnie urządzane. Czuło się, że nie są to zdawkowe grzeczności i suche formy protokółu. Organizacja Kongresu wzorowa i sprawna. Delegaci oprócz stale się nimi opiekujących sekretarzy - tłumaczy, mieli do dyspozycji przez cały czas Kongresu samochody, ułatwiające im szybkie poruszanie się po mieście.

Potęga partii

Mieliśmy tu możność bezpośredniego zetknięcia się z węgierską klasą robotniczą, na wiecach Partii Socjal-Demokratycznej, zwołanych w poszczególnych fabrykach Budapesztu. Imponujący był fakt widocznej potęgi partii, jakościowej i ilościowej, wyrażający się tak w liczbie słuchaczy, członków Partii, jak i w reakcjach na nasze przemówienia.

Odbyte konferencje z przywódcami partii i młodzieży pozwalały nam przekonać się o głębokim związku ideowym naszych obu organizacji i wszelkich podobieństwach taktyki i programu.

Opuszczałem Budapeszt pod wrażeniem potęgi partii, jej zwartości ideowej, jej bojowości. Opuszczałem Węgry, zdumiony dynamiką tego kraju, tempem odbudowy i serdecznością węgierskich przyjaciół. Myślę zresztą, że nie ja jeden.

Nie mogę również pominąć milczeniem uprzejmości naszej placówki dyplomatycznej, jej starań o ułatwienie pracy, szczególnie miłego przyjęcia ad hoc zorganizowanego przez ministrową Szymańską.

Jeżeli jeszcze dodam, że radzieckie władze okupacyjne, nota bene prawie niewidoczne, zachowują się z niezwykłym taktem, kulturą i zrozumieniem potrzeb demokratycznych Węgier — myślę, że spełnię swój sprawozdawczy obowiązek, bez pominięcia najistotniejszych szczegółów.

Kazimierz Dębnicki.

Sprawiedliwości stało się zadość



Po 23-ch latach od chwili dokonania przestępstwa, mordercy socjalisty włoskiego Matteottiego stanęli przed sądem w Rzymie. Od lewej: A. Dumini, F. Giunta, C. Rossi i A. Poveromo.

W kraju który nie zna wojny

Wizyta kolejarzy polskich w Szwecji

Przed tygodniem odbyła się pierwsza po wojnie wycieczka turystyczna za granicą zorganizowana przez P.B.P. „Orbis". Na zaproszenie Generalnej Dyrekcji Szwedzkich Kolei Państwowych do Sztokholmu pojechali pracownicy Ministerstwa Komunikacji. Los był chyba tym razem sprawiedliwy, bo któż bardziej niż kolejarze zasłużył na to wyróżnienie? Oni to w pocie i trudzie odbudowywali zniszczone urządzenia transportu w Polsce, oni przyczynili się do tego, że ożyły martwe szlaki kolejowe w kraju i łączące nas z Europą; dzięki kolejarzom w pierwszym rzędzie możemy dziś snuć marzenia o podróżach w świat.

Wycieczka kolejarzy, złożona z przedstawicieli Min. Komunikacji, Warszawskiej D.O.K.P., „Lotu", „P.K.S" i „Orbisu" po całonocnej podróży statkiem promem „Konnung Gustaw V" z Gdyni do Trelleborgu i później pociągiem przez Malmo do Sztokholmu — została serdecznie powitana już na dworcu sztokholmskim przez delegatów szwedzkich kolei państwowych i przedstawiciela sztokholmskiego oddziału „Orbisu" oraz miejscowych dziennikarzy, którzy stawili się licznie z aparatami fotograficznymi.



Uczestnicy wycieczki w Sztokholmie.

Pierwsze wrażenie

Jazda pociągiem w Szwecji — to prawdziwa rozkosz. Oto pierwsze wrażenie, jakie odnieśliśmy już z progu podróży.

Wagon 2 klasy elektrycznego pociągu wygląda jak salon w prywatnym mieszkaniu: wygodne klubowe fotele, wyściełane skórą, firanki w oknach, szerokie korytarze wagonu—no i tempo jazdy zawrotne: 120 km. na godzinę. O bagaż pasażer nie potrzebuje się sam troszczyć: służba kolejowa ładuje sprawnie i szybko wszystkie walizy na wózki elektryczne, które podwożą bagaż do wagonu. Nie trzeba dodawać, że w tym kraju, słynnym z uczciwości, wagony są niezamykane i wszystkie rzeczy można spokojnie w nich zostawić, nie zginie ani szpilka...

Pierwszy dzień pobytu w Sztokholmie przeznaczony był na zwiedzenie miasta. Objeżdżaliśmy najważniejsze dzielnice i ulice stolicy Szwecji pięknym autokarem Szwedzkich Kolei Państwowych. Mijaliśmy setki i tysiące wspaniałych samochodów, autokarów, trollejbusów — olbrzymi ruch na jezdni może przyprawić człowieka o zawrót głowy... a jednak bezpieczeństwo ruchu w Sztokholmie jest całkowite: mowy nie ma, by pozwolono zasiąść za kierownicą szoferowi, który wypił choć jeden kieliszek wódki, a wśród kandydatów na kierowców autokarów kolejowych wybiera się takich, którzy wykażą, że w ciągu 10-letniej pracy szoferskiej nie byli ani razu ukarani mandatem karnym.

W czasie tej samochodowej wędrówki po mieście — znaleźliśmy się w pobliżu pałacu zimowego królowej w Drottningholm; właśnie o tej porze miał powrócić z posiedzenia w parlamencie sędziwy król Gustaw. Istotnie po kilkunastu minutach pojawiła się czarna limuzyna z herbem królewskim — warta honorowa przed pałacem sprezentowała broń — i my, stojąc na uboczu powitaliśmy króla. W odpowiedzi król uśmiechnął się mile, odpowiadając ruchem ręki na nasze powitanie, po czym wniesiono go siedzącego w fotelu do wnętrza pałacu.

Pralnia kolejowa

Bardzo interesująco wypadła nasza wizyta na przedmieściu Sztokholmu Hagalund, gdzie mieszczą się szeroko rozbudowane i wspaniale urządzone warsztaty i zakłady kolejowe. Miarą bogactwa urządzeń w tych warsztatach jest fakt, że Hagalund rozporządza m. in. wspaniałą mechaniczną pralnią kolejową, która pierze, suszy i prasuje dziennie 7 ton bielizny pościelowej, potrzebnej dla zaopatrzenia około 2 tys. wagonów sypialnych, kursujących na liniach szwedzkich. Cały proces prania, suszenia i prasowania pojedyńczego transportu bielizny nie trwa dłużej niż 40 minut.

Wspaniałe szwedzkie urządzenia kolejowe i wszystkie luksusy w zakresie komunikacji, jakie oglądaliśmy możliwe są niestety tylko w kraju zupełnie nie zniszczonym wojną.

Trzy dni pobytu w Sztokholmie — minęły jak jedna chwila. Byliśmy podejmowani lampką wina przez ministra pełnomocnego w Szwecji tow. dr. Ostrowskiego, widzieliśmy przedstawienie operowe i kilka najlepszych filmów sezonu, zwiedzaliśmy olbrzymie domy towarowe i tereny sportowe, widzieliśmy wspaniałe boisko hokejowe, oczyszczane ze śniegu przy pomocy zmotoryzowanych szczotek — i liczne lodowiska, gdzie spędza wolne chwile młodzież, ubrana w bajecznie kolorowe czerwone, szafirowe, zielone i żółte ubrania narciarskie.

Na każdym kroku widoczna jest zamożność tego szczęśliwego kraju, który nie wie co to wojna i jej straszne skutki.

Z węglem krucho

Tylko z węglem jest w Szwecji trochę krucho...

Wprowadzono szereg zarządzeń oszczędnościowych, m. in. ograniczono używanie ciepłej wody, opalanie niektórych lokali (np. sal tanecznych). Zresztą zmniejszenie podaży węgla wcale nie wpływa na jego cenę — nikt nie dopuszcza się przekroczenia ustalonych i kontrolowanych przez państwo cen. Braki węgla uzupełnia się drzewem, które leży na chodnikach przed domami.

Podróż powrotna do Polski była uciążliwa. Tym razem w porcie oczekiwał nas nie wspaniały Gustaw V, lecz okręt lodołamacz „Starke", który z trudem przebijał się przez zamarznięty całkowicie Bałtyk — przedzieraliśmy się przez lody długie 29 godzin, by znaleźć się z powrotem w kraju.

Ta piękna wycieczka, zorganizowana z idealną sprawnością przez P.B.P. „Orbis" — stanowi pomyślną wróżbę dla rozwoju naszych stosunków turystycznych z zagranicą.

W końcu marca ma przybyć do kraju wycieczka 10 lekarzy szwedzkich, którzy udadzą się na Dolny Śląsk, aby zaznajomić się z urządzeniami tamtejszych uzdrowisk. Nie jest wykluczone, że w ślad za nimi zjedzie w lecie pierwsza wycieczka robotników szwedzkich, którzy pragną poświęcić swój urlop na leczenie reumatyzmu i innych tego rodzaju dolegliwości w uzdrowiskach śląskich. W sprawie tej toczą się jeszcze rokowania. Wycieczka ta ma składać się z robotników przemysłu metalowego. W międzyczasie spodziewany jest przyjazd do Polski grupy przemysłowców szwedzkich.

R. L.

Ś. † P.

CZESŁAW STECKI

Inspektor Centralnego Biura Ogłoszeń i Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza"

zmarł nagle dnia 23.2 1947 r. przeżywszy lat 51.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w sobotę dnia 1 marca rb. o godz. 10 w Kaplicy na Powązkach — po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

Cześć pamięci niezastąpionego współpracownika i najlepszego kolegi.

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAMY SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „WIEDZA"

Listy z Łodzi

Ostatni tydzień

Zmieniliśmy gospodarza miasta. Został nim tow. Eugeniusz Stawiński (nie mylić z tow. wicewojewodą, Wincentym Stawińskim), generalny sekretarz Związku Zawodowego Włókniarzy. Nowy prezydent zna trudną drogę łódzkiego robotnika: wyszedł z klasy robotniczej i wraz z nią przebył strajki i więzienia za czasów sanacji. „Znam Łódź — powiedział tow. E. Stawiński w pierwszej swej mowie po przyjęciu godności „ojca miasta" — znam Łódź z jej najgorszych stron. Poznałem ją jako robotnik i wiem o jej wszystkich brakach i troskach. Niektórzy mówią, że Łódź jest brzydka. Dla mnie ten las kominów jest bliski i kochany. Wielki zaszczyt ofiarowanej mi prezydentury Łodzi oceniam z głębokim wzruszeniem. Mam nadzieję, że Miejska Rada Narodowa pomoże mi w pracy dla dobra miasta i łódzkiego społeczeństwa".

Kiedy indziej napiszę o pracach MRN, tymczasem pod sprawozdawcze pióro cisnie się omówienie ostatnich wypadków.

A więc święto Armii Czerwonej, jak wszędzie, było i u nas obchodzone z serdeczną uroczystością. Nie tylko dlatego, że na bagnetach radzieckich zawitała nasza wolność; nie tylko dlatego, że świetny manewr okrążający radzieckiego dowództwa wypłoszył z Łodzi Niemców, zanim zdążyli oni wysadzić w powietrze fabryki i domy, warsztaty i gniazda robotniczego środowiska. Chodzi tu jeszcze o pokrewieństwo ideowo-klasowe. Analogia tej treści przemawia silnie do serc i umysłu naszego proletariatu. Armia Czerwona narodziła się ze zmagań, jakie musiał toczyć lud rosyjski z rodzimą i obcą reakcją. Jej duch, to duch armii ludowej, armii robotników i chłopów.

Po uroczystym złożeniu wieńców przed pomnikiem poległych żołnierzy radzieckich, odbyła się u nas akademia. Po przemówieniach, komendant Oficerskiej Szkoły Wychowania Politycznego, płk. dypl. M. Domeradzki, wręczył odznaczenia oficerom i podchorążym szkoły, zasłużonym w pracy polityczno-społecznej.

Przypomnienie bohaterskich walk Armii Czerwonej przeniosło nas na krótko w okres martyrologii okupacyjnej i tworzenia pierwszych zrębów Polski Ludowej. Jakby na podkreślenie wszelkiej prawdy, że radość zwycięstwa wyrasta z ofiary i krwi.

Łódź była terenem rozpaczliwych zmagań ludności polskiej i żydowskiej z okupantem. Okrutny, nieludzki był los ludności żydowskiej. Wedle obliczeń Komitetu Żydowskiego w Łodzi, z ogólnej ilości 220.000 Żydów łódzkich ocalało zaledwie 800 osób. W tej liczbie pomordowanych olbrzymi odsetek stanowił proletariat żydowski, drobni przekupnie i straganiarze, codzienna bieda Bałut. Teraz rozbitkowie z potwornej katastrofy wracają znowu do życia. Opiekuje się nimi Komitet Żydowski, który właśnie obchodził w tych dniach dwulecie istnienia. Komitet żydowski postawił sobie za zadanie przywrócić ocalonych Żydów normalnemu życiu, stworzyć im po temu warunki, a przede wszystkim wprowadzić dokształcenie fachowe. Konieczne też jest podniesienie stanu zdrowotnego ludności żydowskiej, stworzenie opieki nad matką i dzieckiem. We wszystkich tych usiłowaniach Komitet Żydowski spotyka się ze zrozumieniem i współpracą ludności polskiej. Wspólna martyrologia zacieśnia więź i czyni z człowieka brata.

Z bojowników o niepodległość, z pierwszych kadr robotniczych, walczących o Polskę Ludową, narodziła się ORMO. W Łodzi weszli w skład ORMO w pierwszym rzędzie robotnicy fabryczni. Od czasu utworzenia tej rezerwy milicyjnej ilość członków stale wzrastała. Obecnie wynosi 4.000. Okres referendum, przedwyborczy, same wybory, stanowiły dla ORMO egzamin. Trzeba było stoczyć walkę w imię ładu i pokoju w kraju. ORMO przyczyniła się m. in. do rozbicia plutonu groźnej bandy Warszyca w powiecie łaskim. W czasie potyczki padł jeden z członków rezerwowej milicji, tow. Zalla, robotnik. Obecnie, odniósłszy bojowy chrzest, ORMO stanowi silną kadrę ideologiczną i wojskową, stojącą na straży bezpieczeństwa w kraju. Wyrobienie ideologiczne jest stale pogłębiane na specjalnych wykładach. Natomiast sprawność organizacyjno-milicyjną i właściwy poziom moralny ORMO coraz skuteczniej osiąga. Akademia ORMO w I rocznicę powstania stanowiła widome podsumowanie osiągnięć tej organizacji.

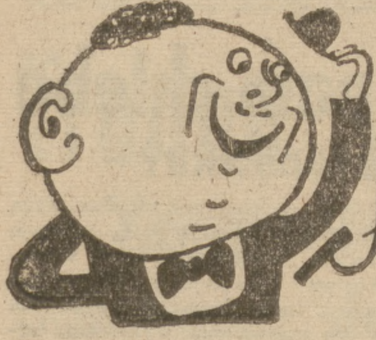
Im spokojniej, tym lepiej może pracować robotnik. Wszystkie fabryki łódzkie szą na dwie zmiany. Dymy kominów piszą po zimowym niebie wielkie słowo: praca.

Właśnie Zjednoczenie Przemysłu Dziewiarskiego w Łodzi urządziło wystawę swoich prac. Jakiego przemysłu dziewiarskiego? Czytelnikom to słowo nie wiele powie. Ale myśmy obserwowali trud dziewiarza po wojnie. Okupacja zostawiła w Łodzi zdewastowane fabryki, zdemontowane maszyny. Do tego wszystkiego nie było fachowców. Brakowało surowców. I oto wspólnym wysiłkiem uruchomiono wkrótce 64 fabryki. Dziewiarstwo obejmuje dzisiaj produkcję swetrów, bielizny damskiej i męskiej, firanek, chustek i rękawiczek.

W styczniu tego roku wyrobiono z surowca 130.000 kilogramów gotowych towarów, co dało razem 570.000 sztuk. Plan produkcji wykonano z nadwyżką, bo w 115 proc. Od roku 1945 uzyskano trzykrotny wzrost produkcji.

Obecnie Zjednoczenie, prowadzone sprawnie przez naszego towarzysza partyjnego, W. Wróblewskiego, przygotowuje eksponaty na Targi Poznańskie. Eksponaty są kunsztownie wykonane, nęcą oko estetycznym doborem kolorów, jakkolwiek... odpychają ceną. Ale to już jest sprawa inna — umasowienia produkcji i w związku z tym jej potanienia.

Grzegorz Timofiejew



Świat się ŚMIEJE

Władysław Smólski — Ilustrował I. Witz

Jak przenocowywać gości?

Wszystkie przejawy ludzkiego świństwa w stosunku do mieszkających w jednym pokoju bledną wobec t. zw. „noclegowania". Naturalnie mowa o Warszawie. Co kilka dni zjawia się ktoś z prowincji z prośbą o nocleg: ktoś z rodziny, jakiś daleki krewny, albo nawet przygodny znajomy. Zwala się nagle, nie zapowiedziawszy wizyty listownie, bo poczta — „nie dochodzi". Nieprawda, to przed rokiem poczta nie dochodziła, dziś list z Łodzi do Warszawy idzie dwa dni, a nawet z Wrocławia cztery, ponad to można wysłać express lub telegram, z zapytaniem, czy można przenocować. To wszystko kosztuje kilkanaście złotych. Ale gość obawia się, że możecie pod jakimś pretekstem odpowiedzieć odmownie i woli was postawić wobec faktu dokonanego. Albo wprost nie chciało mu się pisać i zjawia się z walizką o 7-ej rano, albo o 12-ej w nocy w twoim jednym pokoju, w którym i tak już sypiają trzy osoby. Bez względu na wiek i płeć prosi o nocleg: „choćby przesiedzieć na krzesełkach". Wie bowiem, że jesteś na tyle delikatny, że sam będziesz spał na stole, a jego puścisz do łóżka.

Już dawno minęły czasy, kiedy po powstaniu byliśmy bezdomni i obowiązkiem naszym było przenocowywanie rodaków. Dziś już każdy ma jakiś kąt i nie jest bez grosza. Twój gość zaś nie przyjeżdża zza Buga, ani z Niemiec. Przyjeżdża z Zachodu, gdzie się dobrze urządził, ma pięć pokoi, a nie tak jak ty — jeden, ma interes dobrze prosperujący; właśnie przyjechał w sprawach handlowych i stać go nie tylko na nocleg za 100 zł., lecz nawet na hotel. Jednak pcha się do ciebie, bo jest skąpy, albo po prostu nie chce mu się szukać i nie rozumie warszawskich stosunków mieszkaniowych.

Cóż robić! Przede wszystkim musicie się przetasować. Nie możesz spać z żoną, przez co nie wykonujesz swoich powinności małżeńskich. Śpi z nią twoja siostra, wy zaś dwaj kładziecie się do jej dziewiczego łóżeczka, które jest o wiele za wąskie. W dodatku przybysz rozpycha się tak, że leżysz na samym brzegu łóżka, ciągle na jednym boku i przez całą noc nie możesz zmrużyć oka. Rano idziesz do biura niewyspany i wściekły. Jeżeli chcesz spać wygodniej, możesz położyć się na stole, podwinąwszy nogi, ale tylko na gołych deskach, gdyż pościeli brak.

Gość może siedzieć do trzech dni, a czasem i dłużej. Owszem, poczuwa się do wdzięczności, przyniesie raz dziesięć ciastek, albo pół litra czystej. Są nawet tacy, którzy chcą się naprawdę zrewanżować i rzeczywiście co dzień przynoszą coś, tak że za te pieniądze mogliby mieszkać wygodnie w hotelu. Nie są źli: po prostu podczas wojny przyzwyczaili się do cygańskiego życia i nie rozumieją, że przewracają ci dom do góry nogami. Przeciwnie zatrzymują się u was, aby „pieniądze zostały w rodzinie". Ale to są wyjątki w wielkim tłumie nahałów, którzy zjawiają się do was prosząc o nocleg zwłaszcza jeżeli mieszkacie w śródmieściu. Cóż dziwnego, że życie staje ci się niemiłe, że kłócisz się z



żoną i źle ci idzie praca w biurze, skoro takie wizyty zdarzają się raz na tydzień i robią ci z domu hotel, albo jeszcze gorzej.

Nie wolno pozostawiać rodaka w tak ciężkiej chwili bez ratunku i rady. Ale co możesz na to poradzić!... Jak często w sytuacjach niezwykłych, przychodzi ci z pomocą to, co w zwykłych warunkach jest twoim utrapieniem. Jeżeli mieszkasz daleko od dworca, od centrum miasta, gdzieś na przedmieściu w na pół rozwalonym domu, noclegowicze nie będą się do ciebie kwapić. Jeszcze lepiej, jeżeli masz w domu małe dziecko, duchy straszące albo pluskwy.

Małe dziecko będzie po nocach krzyczeć i nie da uprzykrzonemu gościowi spać. Jeśli zaś jest starsze, na przykład dziesięcioletni chłopak, można go nauczyć, aby gościowi co dzień rano przybijał gwoździami buty do podłogi, kapelusz przylepiał gumą arabską do wieszaka, sypał do łóżka proszku perskiego, albo nalewał wody. Jeżeli to dziewczynka, to niech się bezczelnie domaga zabawek, to się wprawdzie później źle odbije na jej charakterze, ale trudno — chwila nagli. Jeśli to jest rozkoszny bachorek od lat dwu do pięciu, niech zarzuca gościa pytaniami „a cio to?!".

Co do pluskiew, nie musisz niczego inscenizować — same będą wiedziały co robić. Najmniej odstraszająco działać będą obecnie duchy. Bo jeżeli nawet u ciebie w domu po nocy coś stuka, czy chodzi, to zmęczony podróżą z Wrocławia gość będzie spał jak zabity, a po drugie — co znaczą duchy dla tego, kto był za okupacji w obozie karnym lub w gestapo. Musisz więc w tym celu opowiedzieć gościowi przed snem jakąś straszną historię o widmie - kościotrupie, który chodzi po nocy. Ale wątpię, czy to go nastraszy — jeszcze się będzie śmiał.

Lepiej już zainscenizować następującą historię: nagle w nocy o drugiej lub trzeciej godzinie zrywasz się wraz z rodziną, zapalacie światło, ubieracie się i naturalnie budzicie gościa. — „Co się stało?"! — pyta przerażony, bo mu się przypomniały alarmy lotnicze. — „Ubieraj się prędko, bo dziś jest wiatr, lada chwila dom może się zawalić. Przedwczoraj tuż obok zginęło piętnaście osób!". Po czym wychodzicie wszyscy na schody i siedzicie tam z godzinę. To wystarczy. Utrapiony gość z Jeleniej Góry na pewno już u was następnej nocy spać nie będzie.

Jeżeli jednak sam w nocy chcesz spać, jeśli dom, w którym mieszkasz, nie naruszony przez wojnę — nie wygląda na walący się, jeśli nie masz dzieci ani pluskiew, to nie pozostaje ci nic innego, jak pogodzić się z losem. Dziękuj Bogu za ten twój jeden pokój i nie narzekaj, że ktoś tam u ciebie raz na tydzień przenocuje. Bywa i gorzej. Miałem przyjaciela, który mieszkając w takim pokoju tylko z dwiema jeszcze osobami, wciąż skarżył się na ciasnotę, noclegowiczów itp. Otóż los go ukarał. Pewnego dnia przyjechał zza Buga jego brat z żoną, teściową i dwojgiem małych dzieci. Wszyscy do tego jednego pokoju. Strach pomyśleć, co się tam działo. Muszę jednak powiedzieć, że mój przyjaciel zniósł to na podobieństwo Hioba z męczeńską rezygnacją i został za to wynagrodzony. Kiedy po dwóch miesiącach brat z rodziną wyjechał nareszcie na Zachód, mój przyjaciel ze łzami radości w oczach zawołał do mnie, gdy go spotkałem na ulicy: „Kochanie, mamy takie obszerne mieszkanie — w jednym pokoju tylko trzy osoby!".

ANEGDOTY

TWAIN W ARESZCIE

Mark Twain skazany został kiedyś na osiem dni aresztu za obrazę osoby urzędowej. Było to w czasach jego młodości. Kiedy, po wielu latach, pewien reporter zapytał go, jakie wyniósł wrażenie z pobytu w więzieniu, Twain odparł:

— No cóż, mój panie, jak się człowiek dobrze po świecie rozejrzy, to dochodzi do wniosku, że i w więzieniu są szubrawcy — jak wszędzie.

BIEDNY DUMAS

Powieściopisarz francuski Dumas — ojciec, zarabiał na swoich powieściach olbrzymie sumy. Mimo to, często miewał kłopoty finansowe. Pewnego razu odwiedził go syn. Zastał ojca przy pracy.

— Jak się czujesz, ojcze? — zapytał.

— Jestem przepracowany.

— Odpocznij trochę.

— Niestety, nie mogę.

— Dlaczego?

Dumas — ojciec otworzył szufladę i pokazał synowi dwa luidory.

— Widzisz synu, gdy przybyłem do Paryża trzydzieści lat temu, miałem 52 franki, obecnie zaś tylko 40. Muszę więc pracować, by odzyskać przynajmniej te 12 franków, których mi brak.

Z życia Marka Twaina

W pierwszych latach swojej działalności literackiej znakomity pisarz amerykański, Marek Twain (pseudonim Samuela Clemensa), pracował jako korespondent w pismach codziennych.

Po podróży w charakterze specjalnego korespondenta na wyspy Sandwich zrodziła się w nim myśl wygłoszenia odczytu o tych wyspach. Będąc doskonałym gawędziarzem, mógł opowiedzieć słuchaczom dużo zabawnych historyjek i opisać im piękno zwiedzonych wysp.

Ale impreza ta wydawała się Twainowi z początku ryzykowna i napawała go strachem. Któż — myślał — zgodzi się na zapłacenie dolara czy pięćdziesięciu centów za bilet tylko po to, żeby posłuchać jakiegoś dziennikarza?

W końcu jednak Twain się zdecydował.

Afisz był zredagowany w komicznie-przyciągający sposób. Po podaniu gdzie, kiedy i jak odczyt zostanie wygłoszony, wydrukowano dużym literami:

„DO MIASTA PRZYBYŁA WSPANIAŁA ORKIESTRA"
i drobnym drukiem
„ale nie została zaproszona"

„STRASZNIE DZIKIE ZWIERZĘTA"
i małymi literami
„będą pokazane gdzie indziej".

„CUDOWNĄ ILUMINACJĘ"
„projektowano urządzić w związku z odczytem, ale zrezygnowano z tego".
Itd. w tym stylu.

W końcu afisz zapewniał, że drzwi zostaną otwarte o godzinie siódmej, a przykrości zaczną się o ósmej.

Tego wieczoru prelegent musiał istotnie konkurować z takimi atrakcjami, jak dzikie zwierzęta czy iluminacja. Trzeba było tak zainteresować publiczność, żeby nie zauważyła braku orkiestry.

Wkrótce Twain stał się na wybrzeżu Oceanu Wielkiego głośny. Umiał porwać słuchaczy, sypiąc dowcipami i zachowując przy tym poważny wyraz twarzy.

W ten sposób narodził się Twain-humorysta, który stopniowo zaczął stosować podczas swoich wystąpień coraz to komiczniejsze efekty.

Pewnego razu kurtyna podniosła się i Twain — jak u siebie w domu — siedzi przy fortepianie, śpiewając piosenkę o koniu imieniem Matuzal. Nagle Twain spostrzega, że kurtyna się podnosi i wywołuje wielkie zdziwienie. Publiczność — oczywiście — zachwycona.

Kiedyś na wracającego z odczytu Twaina, który miał przy sobie odebrane honorarium, napadli bandyci:

— Tylko ostrożnie z rewolwerem — poprosił Twain.

Podniósł ręce do góry, pozwolił zabrać sobie wszystko: pieniądze, zegarek, nawet notatki. Potem poszedł do redakcji, napisał artykuł o bezczelnym napadzie i rozesłał depesze do wszystkich gazet. Honoraria pokryły z nadwyżką stratę.

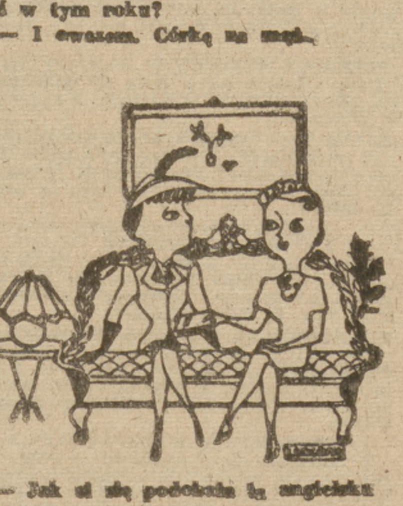
Odczyty okazały się niezłym źródłem dochodu. Dlatego też Twain już jako słynny pisarz, często występował publicznie.



MIĘDZY LITERATAMI

— Co słychać? Czy wydał kolega coś w tym roku?

— I owszem. Córkę za mąż.



— Jak ci się podobała ta angielska książka?

— Świetna! Tylko że nic z niej nie zrozumiałam.

— A to dlaczego?

— Bo nie znam angielskiego.

HUMOR * STARY * ALE * JARY

Wespazjan Kochowski

1633 — 1700

Cum bono bonus eris

Kto ze złym towarzyszy, złe ma obyczaje,
Jak i kto ze psy lega, ze pchły także wstaje.

Daj go Bogu

Wielka jałmużna, jako większa być nie może:
Ukradłszy wieprza, a dać ogon w imię boże.

Pisze na marmurze urażony

Jak widzę, pospolita to ludzkiej naturze:
Łaski pisać na ledzie, krzywdy na marmurze.

Skarga

Nie skarż się, że potomków nie masz ani dzieci,
Umrzyj, a do puścizny moc się tego zleci.

Utoplonemu

Zatoczywszy się wpadłem w bystrą Wisłę z mostu,
I grób i pogrzeb miałem oboje bez kosztu.
Jaki pogrzeb mężowi cna Artemizya
Sprawiła, taki właśnie otrzymałem i ja.
Bo gdy mię ryby zjadły, a ludzie zaś ryby,
Mauzoleum mam w brzuchu człowieczym bez chyby.

W PARTII PPS

Komitet przeciwpowodziowy PPS Saska Kępa

Dnia 28 lutego na ogólnym zebraniu członków Dzielnicy Saska Kępa uchwalono utworzyć Komitet Przeciwpowodziowy. Na przewodniczącego Komitetu obrano tow. Kwiecińskiego. Adres Komitetu Przeciwpowodziowego PPS Saska Kępa, Francuska 7, tel. 851-96.

Wszyscy członkowie Partii są obowiązani do współpracy z Komitetem.

Wojewódzki Komitet PPS w Kielcach

mieści się w lokalu przy ul. Sienkiewicza nr 62, II p.

Telefon nr 13-19: Prezydium,
nr 13-66: Sekretariat,
nr 10-41: Kancelaria główna.

POSIEDZENIE KOMISJI REWIZYJNEJ STOŁ. KOMITETU PPS.

Dnia 1 marca (sobota) o godz. 15-ej odbędzie się zebranie Komisji Rewizyjnej Stoł. Komitetu PPS.

KONFERENCJA PRASOWA SK PPS.

Wydział Ogólno - Organizacyjny Stołecznego Komitetu PPS. podaje do wiadomości, że w dniu 1 marca r. b. (sobota), o godzinie 15-ej, w lokalu Dzielnicy „Śródmieście", przy ul. Mokotowskiej Nr. 51-53, odbędzie się konferencja prasowa Komitetów Dzielnicowych, na której referat wygłosi tow. Julian Hochfeld.

DZIELNICA „FORT - MOKOTÓW"

Dnia 2.III r. b. godz. 10 rano (niedziela) odbędzie się Walne Zebranie w lokalu Dzielnicy Miłobędzka 16.
Obecność obowiązkowa.

KOŁO PPS PRZY RTPD

Sekretariat Generalny Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej komunikuje, że w dniu 7 lutego 1947 r. powstało Koło PPS przy Robotniczym Towarzystwie Przyjaciół Dzieci w Warszawie — Żoliborz.

W skład Zarządu weszli tow. tow.: Kłuszyńska Dorota — przewodnicząca, Filipowska Zdzisława — zast. przewodniczącej, Wołosz Antoni — sekretarz, Dłuska Janina — skarbnik, Zwoliński Stanisław — czł. Zarządu.

PRAGA CENTRALNA PORADY DZ. SPOŁECZNEGO

Wydział Społeczny Dzielnicy Praga — Centralna PPS. zawiadamia, że od dnia 24 lutego r. b., w lokalu Dzielnicy przy ul. Szwedzkiej 2-4 zostaje otwarta Poradnia Społeczna z następującymi działami porad i rozkładem tygodni:

Prawne — adw. Komorowski Wiktor poniedziałek - środa, 17—18-ta.

Medyczne — Dr Dąbrowska Halina, czwartek, 17—18-ta; Dr Kasprzak Jerzy, piątek, 18—19-ta.

Pedagogiczne — Mgr Koszwa Wanda, poniedziałek, 17—18-ta; Zawiejska Irena, środa, 18—19-ta.

Opieki Społ. — Chojnowski Czesław, piątek, 17—18-ta.

Spr. Mieszkaniowe — Banasiak Jan, wtorek, 17—18-ta.

Z usług Poradni Społecznej może korzystać każdy obywatel polski niezależnie od przynależności partyjnej.

POWIATOWY KOMITET PPS POW. WARSZAWSKIEGO

Warsz. Pow. Kom. PPS przypomina, że dnia 2.III. 47 r. o godz. 10 r. w lokalu przy ul Śnieżnej 4 odbędzie się Zjazd Powiatowy.

Gminne i miejskie komitety winny wysłać delegatów w proporcji na 30 członków — 1 delegata.

Jednocześnie na Zjazd obowiązani są przybyć: przewodniczący, sekretarze i skarbnicy komitetów.

Za nieprzysłanie delegatów na Zjazd Powiatowy odpowiedzialni są przewodniczący i sekretarze.

ELEKTROWNIA WARSZAWSKA

Wszyscy członkowie PPS nie będący członkami Dzielnicy Powiśle obowiązani są do natychmiastowego zgłaszania się do sekretariatu Koła PPS Elektrownia gmach administracyjny pokój Nr 341, III piętro w godz. 7 — 9 rano celem zarejestrowania się w Kole.

KOŁO RZEMIEŚLNIKÓW

Zarząd Koła Rzemieślników samoistnych PPS. zawiadamia, że Walne Zebranie, które miało się odbyć dnia 2 marca r. b. w sali Dzielnicy „ „Śródmieście", ulica Mokotowska Nr 51 - 53, z przyczyn technicznych jest odwołane. Zawiadomienie o zwołaniu następnego Walnego Zebrania będzie ogłoszone.

„ZAKAZANE PIOSENKI"

Dzielnica Targówek zawiadamia, że dn. 1.III b. r. o godz 16 i 18 w sali teatralnej ul. P. Skargi 48 będzie wyświetlany film p. t. „Zakazane piosenki".

DZIELNICA URSUS

Dnia 2 marca o godz. 11 odbędzie się zebranie z ref. tow. Siennickiego p. t. Historia Socjalizmu w Polsce.

REPREZENTACYJNY CHÓR PPS NADAL PRZYJMUJE ZAPISY

Wydział polityczno-propagandowy CKW PPS organizuje reprezentacyjny chór mieszany PPS. Towarzyszki i Towarzysze, interesujący się muzyką i śpiewem proszeni są o zgłaszanie się codziennie w g. 17 — 19 w gmachu CKW PPS, ul. Daszyńskiego 18 (parter, lokal stołówki) do tow. dyr. M. Krzyńskiego.

Równocześnie z pracami chóru prowadzone będą bezpłatne lekcje zasad muzyki, solfeżu, teorii i historii muzyki.

ZNMS

Koło Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej przy Akademii Nauk Politycznych zawiadamia, że dnia 1 marca br. o godz. 18 odbędzie się na II piętrze w sali C zebranie dyskusyjne, na którym tow. Gross wygłosi referat pt. „I-sza sesja parlamentu polskiego".

Prosimy o jak najliczniejszy udział sympatyków. Obecność członków obowiązkowa.

KOŁO PPS KOLEJARZY W PRUSZKOWIE

Dnia 1 marca br. o godz. 14 odbędzie się w sali ZZK w Pruszkowie Walne Zebranie z wyborem nowych władz Koła. Referat polityczny wygłosi tow. H. Rutkowski.

ZEBRANIE AKTYWU W WOŁOMINIE

Dnia 1 marca br. o godz. 17 odbędzie się zebranie Aktywu Miejskiego Komitetu w Wołominie.

ZJAZD POWIATOWY W GRODZISKU

W niedzielę dn. 2 marca br. o godz. 10 odbędzie się Zjazd Powiatowy w Grodzisku Maz. z udziałem posła tow. Grossa Stanisława.

ZJAZD POWIATOWY W SOCHACZEWIE

W niedzielę dn. 2 marca br. o godz. 10 odbędzie się Zjazd Powiatowy w Sochaczewie z udziałem sekretarza wojewódzkiego tow. F. Baranowskiego.

KONFERENCJA MIEJSKA W PŁOCKU

W niedzielę dn. 2 marca br. o godz. 10 odbędzie się konferencja Miejskiego Komitetu w Płocku z udziałem tow. wiceprzewodniczącego WK tow. Beluch-Belońskiego.

ZJAZD POWIATU WARSZAWSKIEGO

W niedzielę dn. 2 marca br. o godz. 10 odbędzie się w lokalu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej przy ul. Śnieżnej Nr 4 Zjazd Powiatowy Pow. Warszawskiego. Referat polityczny wygłosi przewodniczący WK tow. Ćwik Tadeusz.

KONFERENCJE SPÓŁDZIELCZE W WOJ. WARSZAWSKIM

Wojewódzki Wydz. Spółdzielczy przy WK PPS Warszawa przypomina, że w niedzielę dn. 2 marca br. o godz. 10 odbędą się powiatowe konferencje spółdzielcze z udziałem przedstawiciela WK w następujących powiatach: Grójec, Gostynin, Płońsk, Ciechanów, Mińsk, Ostrów, Ostrołęka, Pruszków, Żyrardów.

Konferencje, które się nie odbyły w dn. 23.II br. z powodu ciężkich warunków komunikacyjnych, przełożone zostały na niedzielę dn. 16 marca br. o godz. 10, dotyczy to: Radzymina, Pułtuska, Makowa, Przasnysza, Mławy, Działdowa, Węgrowa, Sokołowa, Sochaczewa i Garwolina.

KOMUNIKAT WK PPS WARSZAWA

Wojewódzki Komitet PPS Warszawa komunikuje, że w niedzielę, dn. 9 marca br. odbędzie się w Warszawie konferencja Aktywu Wojewódzkiego. Sprawy polityczne referować będzie przewodniczący CKW PPS tow. min. Osóbka-Morawski. Lokal konferencji podany będzie w terminie. Powiatowe Komitety odwołają w tym dniu wszelkie zebrania i konferencje i wezmą udział w Zjeździe Warszawskim.

ODPRAWA SEKRETARZY POWIATOWYCH

WK PPS Warszawa przypomina, że we wtorek dn. 4 marca br. odbędzie się odprawa powiatowych sekretarzy. Wszelkie zlecenia i okólniki winny być na odprawie dostarczone.

Czy wystarczy nam chleba na kartki na przednówku?

Jeden z przedstawicieli naszej polityki aprowizacyjnej udzielił przedstawicielowi SAP odpowiedzi na to pytanie. Oto ona:

— Sytuacja przedstawia się, jak następuje: na zapotrzebowanie reglamentowe potrzebujemy 80.000 ton zbóż miesięcznie. Niedobór zbożowy możemy pokryć tylko importem. Import zbóż w bież. roku jest przewidziany, zboża napewno nadejdą — przypuszczalnie z Kanady i Ameryki Południowej. Termin przybycia tych zbóż do Polski jest jednak przewidziany na maj i czerwiec. Chodzi więc o to, ażeby do tego czasu zdobyć zboże na rynku krajowym. Dlatego też przeprowadzana jest akcja młynowa w formie zakupów przymusowych, po cenach wolnorynkowych z młynów i od sieci handlowej przez państwo. Stąd przymusowość tej akcj.

Zboże jest przeważnie w rękach bogatszych chłopów. Niektórzy z nich traktują je jako walutę i przetrzymują do przednówka, ażeby uzyskać wyższe ceny. Kalkulacja ta jest zupełnie błędna, ponieważ z chwilą dostaw zbóż z zagranicy, cena zboża spadnie. Natomiast teraz mogą je sprzedać korzystnie państwu.

Mamy dane, ażeby twierdzić, że zboże w kraju znajduje się. Zwiększone zasiewy w pewnej mierze równoważą zwiększoną konsumcję. Poza własnym spożyciem zbóż przez wieś i wolnorynkowym spożyciem miast — jest jeszcze w kraju ilość zboża wystarczająca do zapewnienia wyżywienia reglamentowanego w tym zakresie, aż do chwili napłynięcia dostaw zagranicznych.

Najważniejsze, ażeby państwo w porę zboże to zakupiło, wtedy przerw w dostarczaniu kartkowego chleba nie będzie.

Na Wiśle na razie — spokój

W nocy z 27 na 28 lutego r. b. na odcinku powodziowym panował spokój. Nie nadeszły żadne alarmujące meldunki.

Zator na Sanie pod Przemyślem utrzymuje się w dalszym ciągu bez zmian. Prowizoryczne mosty w tej okolicy są nadal zagrożone. Wskutek ponownego spadku temperatury woda zamarza przy brzegach rzeki. Na piątek przewidziany był kulminacyjny punkt ruszenia lodów w Puławach.

W Warszawie lody ruszą prawdopodobnie 1 marca wieczorem, w Modlinie 2 marca, w Płocku 3 marca, a w Toruniu 4 marca. Przybór wody wyniesie w Warszawie prawdopodobnie w pierwszej swej fazie 1,30 metra.

SPORT

Hokej polski powinien zająć jedno z pierwszych miejsc w Europie

Do kraju powrócili już hokeiści polscy z mistrzostw w Pradze, a wraz z nimi delegat PUWF-u i PW mjr Czernik, który o mistrzostwach i o polskiej drużynie wyraził się następująco: „Ogólny poziom tegorocznych mistrzowstw świata był wysoki. Drużyna polska dała ze siebie wszystko i zajęcie przez nią szóstego miejsca dowodzi, że mimo kilkuletniej okupacji, hokej polski zdolny jest do zajęcia jednego z czołowych miejsc Europy. Uważam, że wyjazd do Pragi dał hokeistom naszym bardzo dużo korzyści. Gdybyśmy mieli w kraju choć jedno lodówisko, a powinniśmy ich mieć kilka, to stalibyśmy się zupełnie równorzędnym zespołem dla najlepszych drużyn w Europie.

Klasyfikacja polskiej drużyny wyglądałaby następująco: 1) Maciejko, 2) Kacprzycki, 3) Palus, 4) Czorich 5) Bromer. Za najlepszą drużynę mistrzostw praskich uważam Szwecję grającą zespołowo oraz Czechosłowację, która opierała się na indywidualistach".

ZAKOŃCZENIE KURSU GIMNASTYCZNEGO

W ośrodku Woj. Urzędu WF i PW na stadionie W. P. odbyło się uroczyste zakończenie dwutygodniowego skoszarowanego kursu gimnastycznego na przodowników. Kurs ukończyło 24 kandydatów.

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA BOKSERSKIE W ŁODZI

W Łodzi odbędą się w dniach 6, 7, 8 i 9 marca w hali Widzewskiej Manufaktury indywidualne mistrzostwa dla seniorów Łodzi w boksie.

RUMUNI ZAPRASZAJĄ BOKSERÓW WARSZAWSKICH

Rumuński Związek Bokserski nadesłał pismo do Warszawskiego Związku Bokserskiego z zaproszeniem reprezentacji Warszawy na mecz z Bukaresztem w kwietniu br. Prawdopodobnie WOZB skorzysta z tej oferty, ale dopiero w maju.

JANY JEDZIE DO AMERYKI

Mistrz Europy i rekordzista świata, fenomenalny pływak francuski, 18-letni Aleks Jany, weźmie udział w amerykańskich pływackich mistrzowstwach w Colombus (stan Ohio) w kwietniu br. (Ltn)

Hala spółdzielcza na łódzkim rynku

Powszechna Spółdzielnia Spożywców uruchamia w Łodzi wielką spółdzielczą halę targową, jedyną tego typu w Polsce.

Hala ta powstaje na t. zw. „Zielonym Rynku" i będzie się składała z ok. 60 sklepów, zgrupowanych obok siebie w zależności branż. W każdym sklepie sprzedawany będzie tylko jeden towar. Zgrupowanie sklepów w ten racjonalny sposób przyczyni się do szybkiej obsługi klienta i odciąży inne sklepy Spółdzielni Powszechnej, cierpiącej na brak pomieszczeń.

Kto nie otrzyma kart I kat.

Od 1-go kwietnia

W związku ze stopniowym przechodzeniem w ogólnym systemie zaopatrywania ludności w artykuły pierwszej potrzeby z zaopatrzenia reglamentowanego na wolnorynkowe — uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 25 bm., zostają od 1 kwietnia br. pozbawione prawa do korzystania z kart zaopatrzenia I kat. następujące grupy pracowników:

1) centralne zarządy zjednoczeń przemysłu spożywczego, 2) przedsiębiorstwa bankowe, 3) dyrekcje i zarządy przedsiębiorstw monopolowych, 4) Polska Agencja Prasowa, 5) Polskie Radio, 6) Centralny Zarząd Przemysłu Graficznego, 7) przemysł poligraficzny, 8) niestali pracownicy eksploatacji lasów, 9) przedsiębiorstwa, będące pod zarządem Głównego Urzędu Likwidacyjnego, 10) Zakład Ubezpieczeń Społecznych, 11) pracownicy gmin wiejskich, 12) przedsiębiorstwa samorządowe, 13) studenci szkół wyższych, 14) wszystkie spółdzielnie wydawnicze, 15) przemysł wytwórczy „Społem", 16) b. więźniowie polityczni i obozów koncentracyjnych, 17) emeryci, 18) inwalidzi pracy, 19) dozorcy domów, 20) duchowni, 21) zakonnicy 22) Milicja Obywatelska, 23) Służba Bezpieczeństwa, 24) młodzież w szkołach prywatnych, 25) kobiety samotne.

Od 1 maja br. prawa korzystania z kart zaopatrzenia I kat. zostają pozbawieni:

1) przemysł budowlany, 2) zdemobilizowani i bezterminowo urlopowani, 3) wojskowi i ich rodziny (wojskowi z a w o d o w i będą nadal otrzymywać kartki I kat., a ich rodziny kategorii I-R).

Wszystkie wyżej wymienione grupy pracowników winny się zgłaszać do odnośnych resortów państwowych, samorządowych i pracodawców prywatnych celem uzyskania należnego im ekwiwalentu w gotówce. *(pa)*

Układ zbiorowy pracowników przedsiębiorstw użyteczności publicznej

Ministerstwo Administracji Publicznej ustaliło jednolite formy układu zbiorowego dla pracowników przedsiębiorstw użyteczności publicznej samorządu terytorialnego i poleciło przestrzegać ściśle układ w całym kraju.

Układ zbiorowy został opracowany w porozumieniu z Podkomitetem Płac Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów oraz Zarządem Gł. Zw. Zaw. Pracown. Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej.

Na sieroty po powstańcach warsz.

Ob. Sopot 2.500 zł.

Grupa hydraulików S. P. B. na Żoliborzu zamiast wieńca na trumnę ś. p. inż. Popławskiego — 3.910 zł.

W 200-ą rocznicę urodzin Kazimierza Pułaskiego

W dniu 4 marca staraniem Tow. Przyjaźni Polsko - Amerykańskiej, urządzona zostanie w Warce uroczysta akademia ku czci bohatera spod Savannah Kazimierza Pułaskiego.

Honorowy protektorat objął tow. Premier Józef Cyrankiewicz.

Wybitny slawista angielski w Warszawie

Przybył do Warszawy wybitny uczony angielski i wielki przyjaciel Polski prof. J. Rose, który prowadzi na Uniwersytecie Londyńskim katedrę studiów polskich i jest dyrektorem Szkoły Studiów Słowiańskich.

Prof. Rose jest gościem Komitetu Słowiańskiego. Zabawi on w Polsce 3 tygodnie. Z Warszawy zamierza udać się do Łodzi, Poznania, Krakowa, Wrocławia, Katowic, Cieszyna, a następnie wybiera się do Pragi czeskiej.

Trudne warunki szkolnictwa w stolicy

Zaspokojenia potrzeb szkół i nauczycieli

domagają się energicznie radni klubu PPS

Wczoraj rozpoczęło się 26 plenarne posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej. Pierwszy dzień obrad poświęcono sprawom kulturalno-oświatowym a w szczególności miejskiemu szkolnictwu powszechnemu i kwestii poprawienia bytu nauczycieli. Po sprawozdaniu przewodniczącego Komisji Oświatowej St.RN ob. Kurpiewskiego, Szefa Resortu Kultury i Oświaty Ładosza, zabrał głos radny Tułodziecki (PPS).

Wskazując na częsty brak odpowiedniego kierunku wychowawczego w szkołach, którego niewątpliwie częściowym wynikiem jest podatność młodzieży na podszepty propagandy podziemia, mówca domaga się przyspieszenia tempa przebudowy ustroju szkolnictwa na terenie Warszawy. Przede wszystkim organizacje prawdziwie demokratyczne muszą mieć głos w życiu nowej, polskiej szkoły.

Braki, które muszą być usunięte

Szkoła i nauczyciel muszą mieć zapewnione odpowiednie warunki materialne. Dotychczasowy bowiem stan oświaty i szkolnictwa na terenie Warszawy — co mówca podkreślił z ubolewaniem — jest nie zadowalający. Brak jest ciągle odpowiedniej ilości izb szkolnych wobec czego wiele dzieci nie ma możności pobierania nauki. Dużo pozostawiają do życzenia warunki sanitarne i zaopatrzenie szkół w sprzęt i pomoce naukowe.

Dotychczasowa działalność oświatowa Zarządu Miejskiego podkreślała niestety zasadę bezpłatności nauki. Zakaz pobierania opłat od dzieci za naukę okazał się fikcją. Na wszystkie potrzeby szkół muszą jednak znaleźć się odpowiedniej wielkości kredyty. Na to należy zwrócić uwagę właśnie obecnie, kiedy opracowuje się budżet miejski na r. 1947.

W imieniu klubu radnych PPS zgłasza tow. Tułodziecki tezy, domagające się między innymi: całkowitego zaspokojenia potrzeb oświaty i szkolnictwa na terenie stolicy, realizacji powszechnego obowiązku szkolnego, wprowadzenia w czyn zasady bezpłatności nauki przez całkowite wyeliminowanie składek rodzicielskich, zapewnienia dzieciom opieki lekarskiej i dożywiania na koszt państwa i samorządu, zorganizowania dostatecznej ilości kursów i szkół dla dorosłych.

Podobnej treści deklarację zgłasza w imieniu PPR wiceprzewodniczący STRN — Grodzicki.

Poprawić byt nauczycieli

Fatalne warunki mieszkaniowe nauczycielstwa warszawskiego obrazuje radny tow. Kołakowski (PPS) podając, że 12 proc. nauczycieli nocuje z braku mieszkania, każdego dnia gdzie indziej, 13 proc. nauczycieli mieszka kątem, 17 proc. posiada mieszkania nie odpowiadające najprymitywniejszym warunkom. Ciężkimi warunkami materialnymi można też tłumaczyć pewne niechętne czasami ustosunkowanie się nauczycielstwa do swych obowiązków i brak serca w pracy.

Zbyt małe wysiłki Zarządu Miejskiego by poprawić tę sytuację, pogłębiają jeszcze tę niechęć. Niezupełnie też zostały docenione wielkie zasługi nauczycielstwa w okresie okupacji. Brak możliwości dokształcania się przez nauczycieli, słabe zaopatrzenie szkół w sprzęt i pomoce naukowe, stanowczo za małe jeszcze wysiłki Resortu Kultury i Oświaty w organizowaniu oświaty dla dorosłych — to niedociągnięcia, które winny być szybko usunięte.

Na zakończenie tow. Kołakowski stawia wniosek w imieniu pięciu klubów demokratycznych o przyznanie nauczycielom szkół powszechnych miejskich dodatku miesięcznego w wysokości 3000 zł., jaki otrzymali ostatnio nauczyciele szkół powszechnych państwowych.

Przemawiający w imieniu ZNP ob. Dobraniecki domaga się od miasta pokrycia wydatków na potrzeby rzeczowe i pomoce naukowe szkół, które to wydatki były dotychczas zaspokajane drogą składek opiek rodzicielskich.

Następnie zabiera głos tow. Barbag (PPR) i tow. Kamiński (PPS). Tow. Kamiński również akcentuje konieczność większego zwrócenia uwagi na byt materialny nauczyciela i udzielenia mu pomocy w opanowaniu nastrojów w szkole przez Dzielnicowe Rady Narodowe i organizacje młodzieżowe. Radny Marzec (PPR) składa wniosek, o przekazanie Miejskiej Szkoły Sztuk Plastycznych Ministerstwu Oświaty.

Walka z alkoholizmem

Radny Szymański (SD) zgłasza wniosek o wszczęcie akcji przeciwalkoholowej. Jako przykład niebezpieczeństwa, które grozi z tej strony młodzieży szkolnej, radny podaje fakt, że w Lublinie, przy badaniu dzieci przez specjalną komisję lekarską stwierdzono, że 90 proc. młodzieży w wieku od 7 do 15 lat pije alkohol, a 60 proc. upija się!

Kwestię podręczników szkolnych porusza tow. Tygielski (PPS). Godną ubolewania jest spekulacja podręcznikami szkolnymi, wydawanymi przez PZWS. Ceny podręczników, w chwili dotarcia ich do szkoły są kilkakrotnie wyższe od cen wyznaczonych. Radny zgłasza wniosek o zwrócenie przez Zarząd Miejski uwagi PZWS na ten fakt i domaganie się rozprowadzenia książek wyłącznie przez spółdzielnie księgarskie bezpośrednio do szkół.

Szkoły idą na „warsztat"

W dalszym ciągu dyskusji zabiera również głos szef Resortu Kultury Oświaty i Propagandy Ładosz. Jego, jak zwykle, pełne swady przemówienie nie zawierało pełnej odpowiedzi na postawione pod adresem Resortu pytania a niekiedy było nawet niestety pozbawione taktu.

Podsumował obrady w krótkich, treściwych słowach prezydent tow. Tołwiński, stwierdzając, że dyskusja wyświetliła cały szereg punktów i wskazała Zarządowi Miejskiemu sprawy, które w pierwszym rzędzie będzie musiał wziąć „na warsztat".

Na zakończenie obrad radny Kępka odczytał rezolucję, w której w związku z mordem Stachowiaka i wykryciem całego szeregu kontaktów z podziemiem w szkołach warszawskich — Stołeczna Rada Narodowa postanawia zwrócić szczególną uwagę na kierunek wychowawczy szkół, instytucyj oświatowych i kulturalnych oraz wzmóc demokratyzację szkoły przez odpowiednią pracę wśród nauczycielstwa, rodziców i młodzieży.

Zgłoszone wnioski przeszły przez aklamację. Na głosowaniu zakończono pierwszą część obrad.

Dokończenie posiedzenia odbędzie się w przyszłym tygodniu. (Sarp)

---

60 mil. zł dla przedsiębiorstw miejskich

Na wczorajszym posiedzeniu Stoł. Rady Narodowej uchwalono zaciągnąć w Banku Komunalnym 60 mil. zł pożyczki krótkoterminowej dla przedsiębiorstw miejskich.

Realizacja zaciągniętych ostatnio pożyczek średnioterminowych odbywać się będzie etapami — miasto zaś musi mieć fundusze na zaspokojenie pilnych wydatków bieżących.

Ożywiają się szlaki P.K.S.

Wznowiono już komunikację podmiejską

Na liniach podmiejskich P. K. S. autobusy ruszyły na trasach z Warszawy do Zalesia (2 wozy), do Rembertowa (3 wozy), do Zegrza (5 wozów) i do Łodzi (8 wozów).

Z powodu nie usuniętych dotąd zasp inne linie są jeszcze nieczynne. Białystok np. jest zupełnie odcięty, jeśli chodzi o trakcję samochodową.

Bydgoszcz i jej okolice były do pewnego stopnia uprzywilejowane, gdyż na 21 wozów, kursuje 17 normalnie. Linia Gdańsk — Warszawa jest również jeszcze nieczynna. Na linii Radom — Kielce — Kraków zostały wypuszczone autobusy próbne.

Dobrze stosunkowo przedstawia się komunikacja w okolicach Krakowa. Linia Kraków — Zakopane funkcjonuje bez zarzutu i nie miała przerw. Przerwa na trasie Warszawa — Lublin potrwa jeszcze zapewne tydzień.

Komunikacja między Warszawą a Olsztynem uruchomiona będzie w tych dniach.

Jedynie Szczecin i jego okolice mogą się poszczycić normalną komunikacją P. K. S. (m)

Wznowienie pociągu Warszawa-Jelenia Góra

27 bm. ze stacji Warszawa-Główna wszystkie pociągi odeszły punktualnie, z wyjątkiem pociągu do Wrocławia.

28 bm. wznowiona została komunikacja z Warszawy do Jeleniej Góry i Kudowy-Zdroju.

Ruch pociągów WKD nie wrócił jeszcze do poprzedniej normy. Ze stacji Warszawa-Południe odszedł po południu 27 bm. pierwszy — od kilku dni — pociąg do Nowego Miasta.

Na trasie Warszawa-Most — Jabłonna, ruch pociągów utrzymany jest tylko do stacji Wiśniewo.

Na linii Warszawa-Most — Karczew pociągi kursują z opóźnieniami. Skasowano 2 pociągi dziennie.

Na trasie Warszawa — Radzymin kursuje zaledwie 50 proc. pociągów.

Już wkrótce nowa taryfa

dla dorożek konnych i samochodowych

Komisja Komunikacyjna Stoł. Rady Narodowej zatwierdziła projekt zmiany taryfy dla dorożek konnych i taksówek samochodowych, biorąc jako podstawę kalkulacji kurs trzykilometrowy w śródmieściu Warszawy lub Pragi, za który opłata ma wynosić 120 złotych.

Ceny innych kursów mają wynosić: ze śródmieścia Warszawy do śródmieścia Pragi — 240 zł., na peryferie Warszawy (np. Czerniaków, Żoliborz, Mokotów) — 240 zł., na dworzec gł.— 120 zł.

Z dworców Pragi do śródmieścia Warszawy 240 zł., na peryferie Warszawy — 360 zł., do śródmieścia Pragi — 120 zł., na peryferie Pragi — 240 zł.

Od godz. 23-ej do 6 rano, opłaty są o 50 proc. wyższe.

Jednocześnie projektuje się także zmianę taryfy dla taksówek samochodowych. Podobnie, jak w innych miastach Polski — ma ona wynosić 80 zł. za pierwszy kilometr, 40 zł. — za następny. Sprawę komplikuje trudność przerobienia liczników taksówek.

Do chwili zatwierdzenia nowej taryfy przez Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, co nastąpi w najbliższych dniach, obowiązuje obecna taryfa, której właściciele dorożek i taksówek bezwzględnie winni przestrzegać. (Rs)

Kalendarzyk podatkowy na marzec 1947 r.

Ministerstwo Skarbu przypomina, że w miesiącu marcu rb, płatne są następujące podatki bezpośrednie:

1) do dnia 7 marca — podatek od wynagrodzeń, wypłaconych w miesiącu lutym br.,

2) do dnia 15 marca—zaliczka miesięczna na podatki dochodowy i obrotowy, obliczona na podstawie dochodów i obrotów osiągniętych w miesiącu lutym br.

Ponadto płatne są zaległości odroczone i rozłożne na raty z terminem płatności w miesiącu marcu, jak również podatki, na które podatnicy otrzymali decyzje wymiarowe również z terminem płatności w tym miesiącu.

Podziękowanie

Koło S. O. L. K. przy fabryce „E. Wedel" tą drogą wyraża serdeczne podziękowanie Stałej Komisji Lekarskiej przy Podsekretariacie Stanu Min. Aprow. i Handlu, oraz Kierowniczce i personelowi Domu Wypoczynkowego „Limba" w Rabce, za pierwszorzędną i troskliwą opiekę oraz urządzenie zimowych wczasów dla dzieci pracowników n/fabryki w Szklarskiej Porębie.

Koło S.O.L.K. przy fabryce E. Wedel składa także najserdeczniejsze podziękowanie ob. Dr. Jezierskiemu w Szpitalu „Sulima" w Rabce za udzielenie szybkiej pomocy lekarskiej i natychmiastowej operacji dziecka pracownicy n/firmy ob. Klonowskiej, które przebywało na kolonii zimowej w Rabce".

Wyniki konkursu

„Jak dostarczyć słowo drukowane na wieś"

W dniu 25 lutego odbyło się ostatnie posiedzenie Sądu Konkursowego, który rozpatrzył 679 nadesłanych prac.

Sąd stwierdził, że żadna z prac nie dała wyników w ramach ogłoszonego regulaminu i w tym stanie rzeczy nie uzyskał materiału kwalifikującego się do przyznania nagród. Biorąc jednak pod uwagę, że niektóre zgłoszone prace były starannie przemyślane i mogą stanowić materiał do badań nad rozwiązaniem trudnego zagadnienia kolportażu wydawnictw na wieś, Sąd wyróżnił 6 prac poza Konkursem i autorom każdej z ich przyznał honorarium po 2 tys. zł.

Oto nazwiska wyróżnionych autorów: Wojciechowski Stanisław (Piotrków), Z. Marciniak (wieś Wola Pierowa), dr. Jan Guzowski (Kraków), Pawlina Ludwik (wieś Branica Radzysńa), mgr. E. Piórecki (Kraków), Florian Rejer (Szczecin).

Z życia Zw. Poligraficznego

Zarząd Sekcji Litografów Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego Okręg Warszawski zawiadamia, że dnia 2 marca b. r. o godz. 9 m. 30 w pierwszym a o godz. 10-ej w drugim terminie odbędzie się Zwyczajne Doroczne Walne Zgromadzenie Sekcji w lokalu Rady Związków Zawodowych Nowy Zjazd 1 (IV p.)

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Sobota — godz. 18 „Szkoła obmowy". Niedziela — godz. 14 — „Lilla Weneda". godz. 18 — „Szkoła obmowy".

TEATR „ROZMAITOŚCI" (Marszałkowska 8): „Halka".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Szlachectwo duszy" J. Chęcińskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera; godz. 20.15 „Powroty" (występ gościnny teatru „Problemy").

TEATR MUZYCZNY DWP (ul. Królewska 13): codziennie o godzinie 18 „Żołnierz Królowej Madagaskaru" z Mirą Zimińską, L. Sempolińskim, T. Olszą i J. Mrozińskim. W soboty i niedziele o godz. 14.30 i 18.00. Kasa czynna 10—14 i od 16. W przedsprzedaży bilety na trzy dni z góry.

„TEATR DZIECI WARSZAWY (Studio, Karowa 31) godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom" (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji).

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 2): Rewia „Zimowa Parada". Początek godz. 17, 19. W niedzielę i święta godz. 15, 17, 19.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię. Początek godz. 17-ta i 19-ta. W niedziele i święta g. 15-ta, 17-ta i 19-ta. Ceny biletów od 40.— zł.

WIECZÓR PIEŚNI I HUMORU

Dziś o godz. 17 w sali „Roma" urządza Liga Kobiet „Wieczór pieśni i humoru" z udziałem M. Karwowskiej, J. Popławskiego i chóru „Harfa" pod dyr. prof. Lachmana. Zapowiada T. Bocheński.

IMPREZY NIEDZIELNE (2 bm.)

Godz. 11 — w Teatrze Polskim — koncert recytatorski K. Rychterówny.

Godz. 11.30 — w sali „Roma" (ul. Nowogrodzka) — koncert popularny z udziałem M. Szopskiego.

Godz. 11.30 — w sali „YMCA" (ul. Konopnickiej) — Lidia Wysocka i S. Sojecki.

Godz. 18 — w sali „Roma" (ul. Nowogrodzka) — koncert jubileuszowy W. Elektorowicza z udziałem m. in. Chmurkowskiej, Wiery Gran, Xeni Grey, Mankiewiczówny, S. Sojeckiego, Bocheńskiego, Pawlikowskiego.

Godz. 18.30 — w sali „YMCA" (ul. Konopnickiej) — Lidia Wysocka i S. Sojecki.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr. 5): „Ludzie i manekiny". Pocz. seansów: 14, 16, 20. W niedziele i święta: 12, 14, 16 i 20.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Niebo jest dla was". Pocz. seansów: godz. 14, 16 i 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „U schyłku dnia". Początek seansów: 14, 16, 18, 20.

KINO „ATLANTIC" (ul. Chmielna) „Gunga-Din". Pocz. seans. 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Triumf młodości". i „Koncert na ekranie".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Nowe pokolenie".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): „Meksyk".

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA 2 MARZEC

6,57 Sygnał czasu; 7,05 Muzyka; 8,00 Dziennik poranny; 8,25 Muzyka; 8,55 Łódzka Rodzina Radiowa; 9,00 Nabożeństwo; 10,00 Aud. regionalna; 12,05 Poranek symfoniczny w wyk. ork. symf. P. R.; 13.40 Audycja dla świetlic wiejskich; 14.40 Teatr Wyobraźni „Niebezpieczne życie" — słuchowisko M. Wiercińskiej; 15,20 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Junowicza; 16,00 Aud. dla dzieci E. Zarembiny; 16,20 Muzyka 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie; 18,15 „5 minut poezji"; 18,20 Aud. wojskowa; 18,50 Z życia kulturalnego; 19,05 „Uśmiech i piosenka"; 19,30 Przegląd tygodnia; 19,57 Sygnał czasu; 20,00 Dziennik wiecz.; 20.25 Koncert solistów; 21,05 Ciekawostki literackie; 21,15 „U naszych przyjaciół" aud. słowno-muzyczna; 22,00 „Popioły" S. Żeromskiego; 22,25 Koncert Ork. Tan. P. R. pod dyr. J. Cajmera; 23,10 Ostatnie wiad.; 23,30 Muzyka popularna; 23,55 Hymn.

Warszawa II

9,02 Informacje lokalne; 9,05 Muzyka poważna; 10,00 Repertuar teatrów, kin i koncertów; 10,05 Kącik szachowy; 10.10 Audycja najnowszych wydawnictw nutowych; 10.30 Koncert Sekstetu P. R. pod dyr. St. Rachonia i R. Młynarczyk (piosenki); 11,00 Kwadrans poetycki. 11,15 Koncert Kapeli Ludowej pod dyr. F. Dzierżanowskiego: 13.40 Piosenki w wyk. J. Romanówny; 14,10 Muzyka kameralna; 14.30 Zagadki radiowe; 18,15 Audycja muzyki operowej.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne handlowe po 18 zł za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ

B — 20287

REDAGUJE KOMITET Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" 1

Porzucona stocznia pracuje pełną parą

Rybakom z Wołynia należy się pomoc

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Nie tak bardzo dawno do miasta Wołyń, położonego na wyspie o tej samej nazwie, nad rzeką Dziwną i Zatoką Szczecińską, zaczęli napływać osadnicy. Wśród nich znaleźli się i osadnicy — rybacy. Wiele tu było do zrobienia.

Przybysze zza Buga i zdemobilizowani żołnierze zastali szkołę, kościół i stocznię rybacką w stanie całkowitego niemal zniszczenia.

Przede wszystkim więc postarali się o pożyczkę na odbudowę szkoły, budynek odbudowali i dzisiaj dzieci uczą się w widnych i ciepłych salach. Kościół zdołali odbudować własnymi siłami. W jedynym ośrodku kulturalnym — kinie ocalała sala z pełnym urządzeniem wewnętrznym i aparaturą. W aparaturze jednakże brakuje paru drobnych części i wołyniacy apelują do „Polskiego Filmu", aby dopomógł im w uruchomieniu tej placówki, na którą mieszkańcy, pozbawieni innych rozrywek, czekają ze zrozumiałym utęsknieniem.

Z osiadłych tu ludzi najlepiej spisują się osadnicy — rybacy. Zorganizowali Związek Zawodowy Rybaków, który posiada własny lokal biurowy i świetlicę. Przy organizacji założyli koło PPS.

Stocznia pracuje pełną parą. Rybacy są z niej bardzo dumni, ponieważ Morski Instytut Rybacki, który objął ją w r. 1946, po miesiącu już porzucił, jako nie nadającą się do eksploatacji. Nie było w niej urządzeń, materiałów pomocniczych i budowlanych, leżał tylko szmelc.

Rybacy jednak nie dali za wygraną. Do tej pory zdołali wyremontować 5 kutrów z 10-ciu wydobytych z dna zatoki, 2 — kończą, 3 — reperują. Wydobyli również kilkanaście zatopionych łodzi motorowych i 29 łodzi wiosłowych.

Równolegle z odbudową jednostek morskich, rybacy pracują nad wyposażeniem stoczni.

Wkrótce już zostanie uruchomiony mechaniczny warsztat stolarski, warsztat do naprawy motorów, warsztat do naprawy i wyrobu sieci oraz gater do przecierania drzewa na remont i budowę jednostek pływających.

Ważną placówką będzie warsztat do wyrobu sieci. Rybacy rekrutują się z biedoty, która nie może pozwolić sobie na zakup nowych sieci i tymczasem, wobec zbliżającego się sezonu, montują je ze starych strzępków.

Wyniki osiągnięte bez żadnej pomocy finansowej z zewnątrz przez zespół rybaków na wyspie Wołyń, zasługują na największe uznanie i dlatego czynniki miarodajne, powinny im dopomóc w uzupełnieniu sprzętu rybackiego, który stanowi główne źródło utrzymania.

B. Łyszczarz.

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Prośba do Komisji Specjalnej

W numerze 44 „Robotnika" podany został w „Mimochodem" fakt, jak to w Anglii przed sądem staje zbrodniarz i jego ofiara.

Niestety, coś podobnego stało się u nas ze mną. W grudniu 1944 r. pewien Obywatel zajął siłą moje mieszkanie wraz z meblami, w skutek czego ja i moja żona znaleźliśmy się bez niczego na bruku. Zarówno czynnik państwowy — Starostwo Grodzkie, jak i Społeczny — Komisja Mieszkaniowa Dzielnicowej Rady Narodowej oraz Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przyznały mi zgodnie prawo do mojego mieszkania i poleciły owemu Obywatelowi przeprowadzić się na poprzednie, niezniszczone miejsce zamieszkania.

Zgodnie z tą decyzją, żona moja, występując w moim imieniu, otrzymuje nakaz kwaterunkowy na mieszkanię. Niestety, Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa wydała nakaz owemu Obywatelowi. Decyzję swą motywuje tym, „że ob. Durzyńska jest jedną osobą, niepracującą, a jej mąż jest emerytem i faktycznie mieszka w Wołominie, natomiast ob. Chm. pracuje, ma żonę i dwoje dzieci".

Oczom nie chce się wierzyć. Dlaczego ob. Durzyńska jest sama, jeśli ma męża emeryta, dlaczego jej mąż emeryt, mieszkając „„faktycznie" kątem w bardzo ciężkich warunkach w Wołominie, nie ma prawa do swojego mieszkania, dlaczego ob. Chm. ma prawo wyrzucać na bruk z małego mieszkania (pokój z kuchnią) na dalekim przedmieściu emeryta?

Dodać do tego należy, że ob. Chm. dostał w nagrodę jeszcze prawo dalszego używania moich mebli, bo jasne jest, że w tych warunkach zabrać ich nigdzie w żaden sposób nie mogę, a Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa zagadnienie to pomija milczeniem. Sprawa powyższa jest wciągnięta w Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej przy Prezesie Rady Ministrów pod Nr. 278-46.

Proszę Komisję Specjalną, by zbadała, w jaki sposób i na jakiej podstawie Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa wydała owemu Obywatelowi nakaz, proszę Obywatela Prezesa Rady Ministrów, by delegował dla zbadania tej sprawy inspektora oraz, by polecił powtórnie wnieść jak najszybciej sprawę moją na posiedzenie Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej.

J. Drużyński.

Do Dyrektora Kolei Państwowych w Warszawie

Czy tow. Dyrektor nie zechciałby zainteresować się rozdziałem premii, rozdziałem, który odbywa się tuż pod jego bokiem w Wydziale Ruchu, a jest przyczyną wielokrotnych zaognień i całkiem zbytecznych, a głębokich podrażnień?

Z konkretnych przykładów można wymienić płaconą 20 bm. premię za zwiększony plan przewozów. Na liście płacy figurują takie pozycje jak: Naczelnik Służby — 6.000 zł. Zastępca Naczelnika — 4.000 zł. dyspozytor — 500, i 400 zł. z sytuatorów premię otrzymuje jeden (300 zł.), mimo, że praca wszystkich trzech z natury rzeczy musi być jednakowa, wielu zaś innych pracowników nie dostaje ani grosza, gdyż widocznie zabrakło już dla nich pieniędzy.

Nasunęłyby się tutaj następujące uwagi:

1. Czy dwunastokrotna różnica, między premią Naczelnika a dyspozytora, odpowiada stosunkowi odpowiednio włożonej pracy i ponoszonej odpowiedzialności?

2. Czy pominięcie tylu pracowników, których codzienny trud składa się na całość pracy Wydziału Ruchu, nie jest nic wart w porównaniu do wkładu pracy naczelników?

3. Czy, ledwie wiążący koniec z końcem, szary pracownik ma tak małe potrzeby, że musi mu wystarczyć na utrzymanie siebie i rodziny 4 — 5000 zł.. podczas gdy ci, którzy dokonują rozdziału premii inkasują taką sumę jednorazowo, nie licząc się ze swoją proporcjonalnie wyższą pensją, premiami, dodatkami i wszelkiego rodzaju nagrodami?

4. Czy nie wracamy przypadkiem do czasów sanacyjnych, kiedy naczelnik robił co chciał i nikt nie mógł się upomnieć o sprawiedliwe traktowanie, gdyż obawiał się usunięcia z pracy?

Zaznaczamy, że nie jest to pierwszy fakt. Próbowaliśmy wielokrotnie interweniować przez kierowników działów, przez Z. Z. K. — niestety nie odnosiło to żadnego skutku, może więc ta droga wreszcie doprowadzi do celu.

Pracownicy W-łu Ruchu
D. O. K. P. Warszawa

NA PÓŁKACH księgarskich

Wyd. Wiedza

Helena Boguszewska — „Całe życie Sabiny", wydanie trzecie, powieść. Okładkę projektowała M. Hiszpańska, str. 204.

Olga Kuzniecowa — „Wróg pod mikroskopem" — powieść o Ludwiku Pasteurze, w tekście liczne ilustracje, przekład T. Zabłudowskiego, okładkę projektowała M. Hiszpańska, str. 243.

Adam Ważyk — „Antologia współczesnej poezji francuskiej" z przedmową autora. Wiersze poetów francuskich przełożyli na język polski najwybitniejsi współcześni poeci polscy, okładkę projektował I. Witz, str. 230.

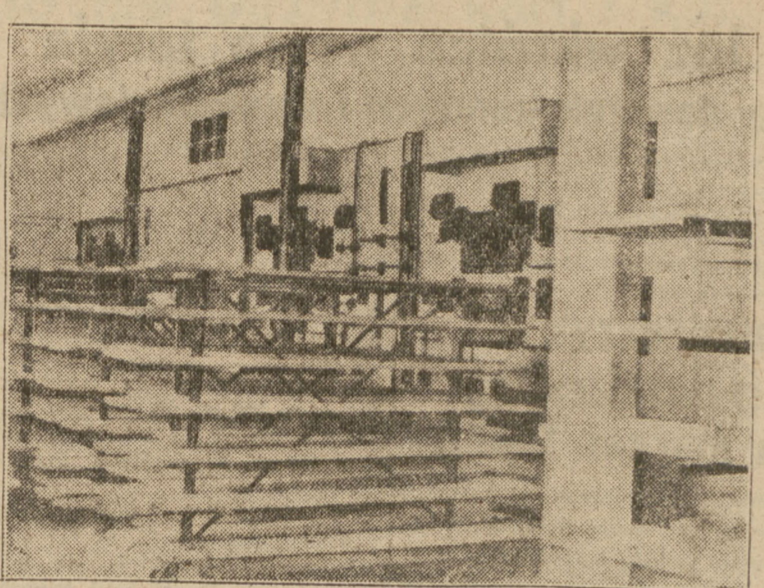
Jerzy Seweryn — „Za jeden twój uśmiech Joanno", wydawnictwo Expressu Wieczornego, Warszawa, powieść, str. 255.

Wyd. Gebethnera i Wolfa

Karol Bunsch — „Ojciec i syn", powieść historyczna dla młodzieży, w dwóch tomach, książka przedstawia stosunki w Polsce za czasów Mieszka I i syna jego Bolesława Chrobrego. I tom, str. 307, II tom str. 315.

Frances Hodgson Burnet — „Tajemniczy ogród", powieść dla młodzieży, trzecie wydanie, tłumaczyła z angielskiego J. Włodarkiewiczowa, ilustracje W. Sołowijówny, str. 250.

Nowa piekarnia stolicy



W marcu zostanie otwarta w Warszawie przy ul. Wolskiej największa piekarnia mechaniczna o zdolności wypieku 30 tys. kg chleba dziennie. Na zdjęciu fragment piecowni.

ERICH MARIA REMARQUE (77) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

— Dobrze mówię. Nigdy nie wiadomo, o czym z tobą rozmawiać. Zmuszasz mnie do mówienia rzeczy, o których chciałabym milczeć. A potem na mnie napadasz.

Westchnął głęboko. O czymże to myślał przed chwilą? Ciemna pasja, siła wyobraźni — jak się to prędko zmieniło? Stało się to zupełnie samo, sny runęły własnym bezwładem. Byłaż to ich wina? Piękne, błądzące istoty, magnes gdzieś w środku ziemi, gromada istot, które sądzą, że mają własną wolę i własny los, ale czy to ich wina? Czyż sam nie był z ich liczby? Czyż nie czepiał się przesądnie taniego sarkazmu, lichej ostrożności, jakby nie wiedział, co dalej nastąpi?

Joanna przywarła do nóg łóżka, wyglądała, jak dzika kobieta, jak ktoś, co spadł z księżyca i bardzo się wszystkiemu dziwi. Świt zróżowiał i oświetlił ich, wczesny dzień ział świeżym tchem pomimo brudnych podwórek i dymiących dachów, niósł w okna świeżość dolin i lasów.

— Joanno — spytał Rawik — pocoś tu przyszła?
— Czemu się pytasz?
— Czemu się pytam?
— Po co te wieczne pytania? Jestem. Czy to nie dosyć?
— Masz rację, Joanno, to wystarcza.

Podniosła głowę. — Nareszcie, kiedyś już odegnał całą radość.

Radość, pomyślał, ona to nazywa radością. Być popychanym przez milion motorów, aby ją znowu bez pamięci posiąść — czy to radość? Tam, za oknem, jest chwila radości, rosa na oknie, dziesięć minut milczenia, nim dzień wyciągnie szpony. Ale tu? A zresztą czyż ona nie ma racji? Czyż nie ma racji jak rosa, jak wróble, jak wiatr, jak krew? Czemu się pytał, czego się chciał dowiedzieć? Była, przybiegła, jak nocny motyl, jak pawik, szybko, bez myśli, bez zastanowienia, a on tu leży jak głupi i liczy jej barwne oka, żyłki jej skrzydeł, zagapiony w lśnienie kolorów. O co ma pretensję? Po co ta gra? Przyszła, a ja się puszę, jak głupiec, tylko dlatego, że przyszła. Gdyby nie przyszła, leżałbym jęcząc, starając się bohatersko oszukać samego siebie i życząc sobie w duchu jej obecności.

Odrzucił prześcieradła, przerzucił nogi i znalazł pantofle. — Czego chcesz — spytała zdumiona Joanna. — Czy masz zamiar wyrzucić mnie za drzwi?

— Nie, mam zamiar cię uściskać. A mogłem to zrobić godzinę temu. Joanno, dureń ze mnie. Plotłem androny. Jak to cudownie, żeś przyszła!

Rozpogodziła się. — Nie potrzebujesz wstawać, żeby mnie uściskać. — powiedziała.

— — — — — — — — — —

Czerwień poranka stała wysoko nad oknami. Niebo powyżej było blado niebieskie. Płynęło kilka obłoków, jak śpiące flamingi. — Popatrz, Joanno, co za dzień. A pamiętasz te deszcze?

— Tak, kochanie, ciągle padało, było szaro i deszcz padał.

— Padało też, kiedym odjeżdżał. Byłaś zdesperowana tą wilgocią. A teraz.

— Tak — powiedziała — a teraz...

Leżała tuż przy nim. — A teraz mamy wszystko — powiedziała — wszystko. Nawet ogród. Koniczynę w skrzynkach Wiesenhoffa, i ptaki w leszczynie.

Zobaczył, że płakała.
— Czemu o nic nie pytasz?
— A pytałem przecież za wiele. Samaś tak powiedziała.
— To co innego.
— Nie ma o co.
— No o to, co zaszło w tym czasie.
— Nic nie zaszło.
Wstrząsnęła głową.

(Dalszy ciąg nastąpi)